PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 4. Kraków, dnia 26 stycznia 1919. Rok XX.

Kto chce, aby i nadal panował w Polsce taki porządek społeczny!



żeby bogacz tonął w zbytkach, a Lud ginął z głodu ten niech głosuje na listy wrogów!

Ostatnia chwila!

Dzień rozstrzygający, dzień wyborów nadchodzi! W najbliższą niedzielę zadecydujemy głosami naszymi o losie Polski wogóle, a w szczególności jej Ludu pracującego na długie lata!

Musimy postanowić, co wybierzemy:

Polskę ludową, wolną, oświeconą, bez nędzy, bez ucisku, bez tłumów bezrobotnych, w której praca będzie szczęściem i zaszczytem, jedyną drogą do odznaczeń i dla każdego kto jej zapragnie dostępną, Polski, w której jak mawiali pierwsi polscy socyaliści, umęczony przez Moskali Szymon Konarski i ks. Piotr Ściegienny,

jedynym Władcą będzie Lud, jedynym rządcą Ludu prawo, jedynym prawodawcą Wola Ludu,

czy też **Polskę szlachecko-kapitalistyczną, pogrążoną w nędzy i ciemnoci**[illegible] z której tłumy co roku ciągnąć będą na o[illegible]ę szukać chleba i lepszej doli, a pozostali wlec będą żywot w niewoli panów, fabrykantów, paskarzy, drżąc przed żandarmem choć już nie-austryackim, w pracy od świtu do nocy, będący przekleństwem i hańbą dla robotnika!

Pisząc na kartkach wyborczych **w Krakowie jedynki**, wybierzemy pierwszą, kładąc każdą inną liczbę wybierzemy drugą!

Aby Lud skłonić do głosowania na swe księżo-pańskie listy, nie cofają się szlachecko-paskarscy naganiacze przed najniegodziwszemi sposobami. Rzuca się potwarze nietylko na stronnictwo socyalistyczne, ale i na poszczególnych jego członków, przekręca się każde ich słowo. **Wstrętne, z palca wyssane potwarze rzuca się nawet na wyzwoliciela Polski, naczelnika Piłsudskiego.** Żadna świętość dla nich nie istnieje, imieniem Boga i Ojczyzny obałamucać pragną naiwnych, a przedewszystkiem kobiety!

Tak, kobiety, bo my oto pierwszy raz idziemy głosować i liczy się na nasze niedoświadczenie, że nie poznamy się na farbowanych lisach. Mówią nam: **„bądźcie sędziami!"** i będziemy nimi. Może nie znamy się na polityce, ale znamy się na tem,

co prawda, a co kłamstwo, co uczciwość, a co złodziejstwo

i tą miarą ocenić potrafimy partye i ich kandydatów.

Widzimy zatem, że wrogowie socyalizmu pią wódką i kiełbasą, a my oddamy głosy

i rządu ludowego posiłkują się samemi kłamstwami.

Kłamali nam, że w szkole świeckiej nie będzie się wykładać religii, wiedząc, że pierwszym czynem socyalistycznego ministra oświaty Praussa było wstawienie pensyi dla katechetów, powtarzali to nawet po wydaniu przez tegoż ministra dekretu, w którym stało czarno na białem, **że religia ma być wykładana!**

Kłamali, że jak 8-godzinny dzień pracy wejdzie w życie, to przemysł upadnie, a wiedzieli, że na zachodzie, gdzie to dawno jest wprowadzone, przemysł kwitnie właśnie najwięcej.

Kłamali, że socyaliści chcą chłopu ziemię odbierać.

Kłamali, że naczelnik Piłsudski nie chce Polski bronić, w czasie, kiedy jego żołnierze ginęli pod Lwowem, a ich zwolennicy, różne legie oficerskie, akademickie, straże narodowe i t. d. dekowały się w Warszawie i Krakowie, aby na ulicach rozbijać bezbronnych lub zamachy czynić na własny polski rząd!

Kłamali i kłamią, że socyaliści są wrogami religii, że chcą śluby 3-letnie wprowadzić, że po zwycięstwie socyalistycznem, kobiety powyżej 18 lat będą na kartki mężczyznom puszczane i t. p. niegodne bzdurstwa, w które nie uwierzy żaden rozsądny człowiek, ale oni uważali je za wystarczające dla „ciemnego" tłumu!

Opierali te wszystkie kłamstwa na tem głównie, że spracowana kobieta nie ma czasu czytać gazety, a na wszelki wypadek zabraniali księża z ambon czytać socyalistyczne gazety! Lud miał wiedzieć tylko tyle o świecie, ile mu kłamią „Piasty", „Kuryerki" i inne za pieniądze szlachty i paskarzy wydawane świstki, usiłujące zataić przed ludem rzeczy, o których już wróble świergocą na dachu, przekręcają każdy wypadek, a nadewszystko łżą, łżą najbezczelniej!

P. P. S. D. nie broni swoim towarzyszom czytać gazet wrogich ludowi, byleby czytali i socyalistyczne także. Niech wszystko czytają, wszystko wiedzą i własnym rozumem osądzą.

Prawda nie boi się światła,

więc my kobiety łatwo poznać możemy, **że prawda jest u socyalistów!**

Gdzie jest uczciwość, to mówią nam jasno te sposoby, jakimi chcą księża i panowie robić wybory. Owładnąwszy komisyami wyborczemi, utrudniali wszelkimi sposobami mężczyznom reklamowanie się, a zapisywali na listy wyborcze nieboszczyków i nieobecnych. W Nisku pan hrabia **Lasocki**, szlachcic udający ludowca, kandyduje na posła w ten sposób, że więzi swojego kontrkandydata księdza Okonia, a do wyborców nie chcących jaśnie pana na posła,

strzelać każe wojsku.

Zaś p. **Witos,** prezes P. K. L., skromny chłop przed wojną, dziś właściciel młyna i kamienicy w Tarnowie, usprawiedliwia te zbrodnie. Ten sam p. Witos i jego szlachetni przyjaciele obiecują chłopom skóry, cukier, naftę i t. d., jeśli będą na nich głosować. Skądże je biorą, gdy w kraju tego brak powszechny? Snać nie ufają czystości swojej sprawy, kiedy przekupstwem, oszustwem i mordami chcą się wcisnąć do Sejmu, a jeśli sami sobie wystawiają takie świadectwo, to my kobiety wierzymy im na słowo! Niech ich wybierają nieboszczycy i ci, których ku-

tym, co ich nie kupią, ani nie fałszują: **Polskiej Partyi Socyalistycznej.**

Spojrzmy na listę kandydatów burżuazyjno-klerykalno-endeckich z okręgu n. p. krakowskiego.

Kogo to mamy posłać do pierwszego Sejmu polskiego? Kto ma kierować zmartwychwstającą Ojczyzną?

Na pierwszem miejscu stoi

adwokat Dr. BARDEL,

pamularz długosiak! My kobiety znamy go i pamiętamy aż nadto dobrze! **Każdej z nas, która przyszła do niego, aby jej jako poseł chłopski napisał podanie zasiłkowe lub reklamacyę zrobił o męża czy syna, który tam gnił w rowie na froncie, kazał sobie płacić po 50 100 i więcej koron!** A socyaliści to samo w swej **Poradzie prawnej** (Dunajewskiego 5) tysiącom biednych, opuszczonych kobiet robili zadarmo! I dziś ten chłopski łupiskóra ma czoło żądać od was głosów — szczególniej od nas kobiet! **Nie miałeś litości, o panie! Nie damy głosów Bardlowi!**

Drugi

STANISŁAW GRABSKI

niegdyś socyalista, potem zdradził partyę, wstąpił do narodowej demokracyi i razem z nią zaprzedał się carowi. Kiedy moskale weszli do Lwowa, on to ogłosił, że Lwów i cała Galicya wschodnia, to

własność moskiewska, a Polska jej się wyrzeka.

Nic go nie obchodziło, że moskale wszędzie w Galicyi znosili unię, a zaprowadzali prawosławie. Szykowało się dla ludu galicyjskiego takież męczeństwo, jak i dla chełmskiego, ale moskale uciekli z Galicyi, a Grabski z nimi. Wyjechawszy za granicę służył dalej wiernie carowi, **protestując przeciw niepodległości Polski,** póki ten panował. Potem przycichło o nim trochę, aż przed paru miesiącami zjawił się w Warszawie i wywołał endecki zamach na Rząd ludowy!

Trzeci

Jan Kanty Federowicz.

Kto on jest, to wie każdy głodny w Krakowie, a przedewszystkiem my kobiety-matki i gospodynie, cośmy całą biedę wojenną dźwigały na barkach. Rządził się przez całą wojnę w Krakowie, jak szara gęś,

rządził paskarzom do kieszeni, a dzieciom robotniczym na cmentarz.

Pamiętamy go jeszcze z dawnych wyborów w Krakowie, jak kierował oszustwami wyborczemi, a kiedy przebrał miarkę i nawet austryacka policya musiała się w to wdać, bez kapelusza, tylnemi drzwiami uciekał ze skradzionemi legitymacyami pod pachą. **Wie on też, co kobiety o nim myślą, i boi ich się, jak dyabeł święconej wody.** On jeden sprzeciwiał się wejściu kobiet do Rady miejskiej i nie dalej jak 12 stycznia b. r. powiedział, że nigdy się na to nie zgodzi!

Ale najpiękniejszym kwiatkiem w tym śmierdzącym bukiecie oczajduszów politycznych jest redaktor rynsztokowego „Kuryerka“:

MARYAN DĄBROWSKI!

Indywiduum to, przed wojną biedny nauczyciel gimnazyalny, — już w początkach swej karyery dziennikarskiej **sprzedał się c. i k. rządowi austr. za 80 tysięcy koron łapówki, którą to kwotę otrzymał za pośrednictwem p. Maryana Bilińskiego, b. dyrektora poczt w Krakowie, od rządu austryackiego!** Na ministra kolei tak długo napadał, aż ten dał mu około 30 wolnych biletów jazdy! **Jako dziennikarz był zwyczajnym łapownikiem,** albowiem za 100 kor., które **Dąbrowskiemu jako redaktorowi antysemickiego „Głosu Narodu“ dał żyd Rosner,** tenże Dąbrowski w antysemickim „Głosie Narodu“ napadł na katolicki Związek turystyczny! Dziś jest pan milionowy, który sprzedał połowę własności „Kuryerka“ za 1 milion koron baronowi Battaglii! Druga połowa przekonań kuryerkowych jest obecnie do nabycia! **Tak więc tego szantażystę dziennikarskiego można kupić w całości, albo na części — jak kto woli!** W czasie ewakuacyi robił we Wiedniu olbrzymie kroclowe paskarskie interesa na winie, a obecnie siedzi w Krakowie, tuczny niczem wieprz, po całych nocach **hulając z dziewkami ulicznemi i przegrywając** tysiące zdobyte na głupocie ludzkiej we ferbla i inne gry hazardowe!

A jego pisemko! Istna studnia zatruta! Iluż on ludzi naszkalował! Pamiętacie, jak Kuryerek **poniewierał nas robotnice, robiąc z nas wszystkich prostytutki i ladacznice?** Pamiętacie, jak wyśmiewał się z kobiet wiejskich, że sobie kupują drogie suknie?

I takiego to bandytę dziennikarskiego mają czoło panowie szlachta, paskarze, razem i łącznie z piastowcami dawać nam na kandydata na posła do sejmu!

Takich ludzi mamy do sejmu posyłać. Nadchodzi chwila ostatnia, w której uratować możemy Polskę i siebie od panowania pachołków carskich, oszustów, złodziei i potwarców. Ostatnia chwila, bo jeśli do tego sejmu poślemy naszych wrogów

nie będziemy już głosować do drugiego.

Panowie Federowicze i Dąbrowscy, Bardle i Grabscy głos nam odbiorą.

Stańmy więc wszystkie do urny, aby oddać nasze głosy stronnictwu prawdy i uczciwości:

Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Marya P. robotnica.

Ustąpienie Rządu ludowego.

Rząd ludowy tow. Moraczewskiego ustąpił. Wieść ta, wywołała wśród Ludu roboczego przygnębiające wrażenie. Tak, — bo był to pierwszy Rząd ludowy w wolnem państwie polskiem, rząd, który był wyrazem pragnień i interesów większości narodu polskiego.

Zamach dokonany przed kilku tygodniami nie był w stanie obalić władzy ludowej; Rząd jednak zdecydował się ustąpić dobrowolnie, nie będąc w możności pokonać drogą pokojową tych wszystkich przeszkód i trudności, gotowanych mu na każdym kroku, **przez zorganizowaną klikę ludzi złej woli, przez żywioły burżuazyjne i endecko-klerykalne.**

Tych kilka tygodni istnienia pracy Rządu Ludowego, to okres tortur i poświęcenia się osobistego członków tego rządu. Niesłychana kampania oszczercza, prowadzona przez kler z ambony i przez pismaków pism burżuazyjnych przeciw rządowi chłopsko-robotniczemu, dochodziła do szału, przekraczając wszelkie granice taktu i przyzwoitości! **Burżuazya polska, kler i większość inteligencyi naszej, okryły się wiekopomną hańbą za to, że żadnego rządu zaborczego, żadnego najgorszego łajdaka i dręczyciela narodu polsk. nie zwalczali w tak ohydny sposób i tak nikczemnymi środkami, jak właśnie ten pierwszy polski Rząd, wolnej Republiki Ludowej!** Rząd ludowy, ożywiony był najlepszemi chęciami, pełen najszlachetniejszych ideałów dla dobra ojczyzny i Ludu pracującego. W imię tych ideałów przeprowadził lub też zapowiedział szereg reform społecznych, które chciał przeprowadzić nie gwałtem, ale oddając je do rozstrzygnięcia i zatwierdzenia Sejmowi polskiemu.

Obejmując władzę w chwili, gdy okupacya niemiecka jeszcze ciążyła w Polsce, mając przed sobą kraj zniszczony, państwo niezorganizowane, w chwili, gdy na wschodnich kresach polski wystąpił do zaciętej i okrutnej walki naród ukraiński, Rząd ludowy wzywał naród, aby w tej chwili, gdy ojczyzna z zewnątrz zagrożona, gdy wewnątrz grozi jej anarchia, aby wszyscy przyszli mu z pomocą w chwili obrony i budowy Polski.

Miast pomocy, **burżuazya pod wodzą narodowej demokracyi wypowiedziała zaciekłą walkę rządowi ludowemu.** Pomimo, że życie gospodarcze zrujnowane, wśród mas fermenty niezadowolenia z powodu wyzysku i nędzy — **burżuazya zamiast pomocy rządowi, odmówiła mu pożyczki państwowej, podatków i żywności dla miast, pogarszała położenie wewnętrzne, nie cofając się nawet przed zbrodniczym spiskiem na Rząd i Naczelnika państwa,** byle tylko rząd obalić, chociażby to miało sprowadzić krwawą rzeź na narodzie i ojczyznę zgubic!

Zamach nie udał się. Ale udała się intryga, prowadzona przez endecki „Komitet narodowy“ w Paryżu, na którego czele stoi stary carski lokaj — Dmowski. Ludzie ci „informowali“ państwa koalicyjne o stosunkach polskich, oni starali się przedstawić Rząd Moraczewskiego w jaknajgorszem świetle, jako rząd „bolszewicki“ jako wrogi koalicyi.

Europa środkowa, a przedewszystkiem Polska, wyniszczoną jest ze wszystkich środków potrzebnych do jej gospodarczego i kulturalnego życia. Środki te otrzymać można z krajów koalicyjnych a przedewszystkiem z Ameryki. **Starania Rządu Ludowego o uzyskanie dostarczenia tych środków nie wydały rezultatów, bo intryga wielkich „patryotów“ endeckich, z „Komitetu“ paryskiego** działała właściwie w tym kierunku, aby Rządowi ludowemu środków tych nie dostarczyć! Panowie ci, opuściwszy ojczyznę w najcięższych chwilach, w czasie okropnej wojny, siedząc w bezpiecznych miejscach i drepcąc po przedpokojach gabinetów koalicyjnych, intrygując przeciw żywotnym interesom ojczyzny, chcą dziś uchodzić za „wielkich“ patryotów w narodzie! Mówiono nam, że koalicya da nam wszystko, obroni nas, tylko padnijmy jej do nóg bez zastrzeżeń. I oto widzimy, pupilek koalicyi — Czesi, zagrażają polskim kresom, a koalicya ani myśli wziąć Polaków w obronę! Wołają: tworzyć silną armię dla obrony! Tak, ale jeżeli my mamy bronić się własnym **kosztem i siłą,** to poco nam korzyć się przed obcymi!

Do „upadku“ Rządu ludowego przyczyniły się nie tylko intrygi i sabotaż reakcyi, **ale winni tu jesteśmy i my robotnicy i chłopi. Rząd tow. Moraczewskiego nie otrzymał należytego poparcia ze strony całej klasy robotniczej.** Część chłopów zachowywała się obojętnie a nawet wrogo wobec rządu chłopsko-robotniczego. Obałamucona, przez bolszewickich agitatorów część klasy robotniczej w Królestwie, **stanęła** wrogo wobec Rządu Lud. a jej „duchowi“ przywódcy bolszewiccy prześcigali się z reakcyą endecką w szkalowaniu i podkopywaniu ludowego Rządu. **Gdyby cała klasa robotnicza i chłopstwo, stanęło solidarnie za Rządem, Rząd ten będąc pewnym sił ludowych, wobec burżuazyi i intrygantów inne, energiczne byłby zajął stanowisko.** Wobec tego, Rząd ludowy **nie chcąc uciekać się** przed zwołaniem Sejmu do **środków przymusowych wobec burżuazyi — ustąpił.**

Prezydentem ministrów został p. Paderewski, znany szeroko w świecie jako dobry muzyk-pianista i utworzył Rząd złożony z mniej więcej żywiołów endeckich. Pan Paderewski, człowiek już nie młody, wyczerpany z animuszu muzycznego, zapragnął na stare lata „zagrać“ na instrumencie politycznym... Niech spróbuje, a przekona się, że polityka to nie taka przyjemna rzecz jak granice na fortepianie wśród oklasków i powodzi złota...

Praca Rządu ludowego nie poszła na marne. Przeprowadził on duże, niesłychanie ważne (obok pomniejszych) dla ludu pracującego sprawy:

1. **Zwołanie sejmu polskiego,** opartego na najdemokratyczniejszych zasadach.
2. **8-godzinny dzień pracy.**

Nadanie praw. wyborczych jaknajszerszym masom ludowym obojga płci, **zrównanie polityczne wszystkich obywateli państwa** — to bez przesady **spełnienie połowy dążeń i celów klasy robotniczej!**

I za to należy mu się od ludu pracującego — podziękowanie!

I niechaj reakcya, która teraz „tryumfuje“ z powodu ustąpienia znienawidzonego jej Rządu **nie sądzi, że Lud odstępuje od władzy w Polsce!**

Ani na włos nie ustępujemy od swych żądań i celów! Głębokie przeobrażenie ustroju społecznego, usunięcie raz na zawsze wyzysku i ucisku klasy robotniczej, są naszym celem, z którym żyjemy i umieramy!

Władza w Polsce może być

tylko w ręku Ludu pracującego — to jest chłopa i robotnika!

W Polsce muszą zniknąć klasy, muszą zniknąć walki klasowe, a naród cały ma stać się jednym, równym społecznie i politycznie Ludem pracy!

Ludu Roboczy! Chłopie, robotniku, kobieto pracująca! Zbliża się dzień sądu nad wrogami Ludu!

Masz w ręku **władzę,** kartkę, głos wyborczy, oddaj go na listę reprezentantów pracującego ludu, głosuj na listę **socyalistyczną!**

Jeżeli obowiązek swój spełnicie, gdy z urny wyborczej wyjdzie większość socyalistyczno-radykalna, to bądźcie pewni, że w krótkim czasie **powstanie nowy, silny Rząd ludowy, oparty o Sejm i lud i przeprowadzi całkowite wyzwolenie ludu pracującego w Polsce!**

Robotnicy i Chłopi! Głosujcie tylko na listy socyalistyczne!

Prezydent ministrów Moraczewski przeciwko kapitalistom!

(Powody ustąpienia Rządu ludowego).

Powody ustąpienia swego Rządu podał tow. Moraczewski w liście do Naczelnika Piłsudskiego, który to list na wieczną rzeczy pamiątkę w całości tu podajemy. List ten brzmi:

Naczelniku Państwa!

Historya ostatniego stulecia wytworzyła tak głęboką nieufność między klasami społecznemi w Polsce, że w momencie odrodzenia bytu państwowego naszego narodu okazało się niemożliwem utworzenie rządu skupiającego reprezentantów wszystkich warstw społecznych do wspólnej pracy.

My reprezentanci polskich chłopów, robotników i inteligencyi, zostaliśmy wezwani do objęcia rządu nie dla tego, jakobyśmy posiadali na to największą wiedzę, zdolności i umiejętności, ale dla stwierdzenia, że **nadszedł czas naprawy błędów wiekowych, że nowoczesne państwo polskie rządzić się musi zasadą sprawiedliwości społecznej wobec tych, którzy w programie Polski zupełnie do praw nie byli dopuszczeni i że lud polski dojrzał do przejęcia na siebie obowiązków utrzymania i obrony Republiki Polskiej i związanych z tem praw.**

Obejmując rządy w Polsce zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak ciężkie bierzemy na siebie obowiązki i wiedzieliśmy, że Polska rozdarta na wiele części, zniszczona przez szalejącą na jej ziemiach wojnę, zessana do szpiku kości przez zbrodniczą gospodarkę okupujących ją armii niemieckich, austryackich i rosyjskich, nie posiadająca ani własnego aparatu państwowego, ani skarbu, ani wojska, szarpana przez namiętne wybuchy walk partyjnych, wymaga niesłychanego wysiłku, **aby z tej nędzy i głodu, cierpień i chaosu mogło się wyłonić i utrwalić ucieleśnienie przyświecającego nam ideału niepodległej, nowocześnie zorganizowanej, a więc ludowej Republiki Polskiej.**

Ten potrzebny zbiorowy wysiłek może stworzyć **wola narodu.** Wola narodu wypowiedzieć się może tylko w instytucyi, wybranej przez cały naród, tylko w sejmie. W bardzo krótkim czasie przygotowaliśmy w zupełności zwołanie **sejmu.** Wybory, rozpisane na najdemokratyczniejszej podstawie, rozstrzygną w dniu 26 bm. walkę o władzę w Polsce. **Pierwsze posiedzenie sejmu może się odbyć przed upływem połowy lutego. Najważniejsze więc nasze zadanie spełnione.** Pozatem staraliśmy się wykonać wszystko możliwe dla zorganizowania państwa, łączenia rozdartych jego części, usunięcia i łagodzenia bezrobocia, przez walkę z lichwą artykułami pierwszej potrzeby, przez obronę pracy i ochronę społeczną. Wszystko to robiliśmy lepiej i prędzej, niżby to był w stanie zrobić jakikolwiek rząd w tych warunkach, w jakich pracowaliśmy i stosunkowo w tak krótkim czasie, nie dając się ani na chwilę unosić partyjnemi namiętnościami, **zachowując spokój i zimną krew wobec szalejących przeciw nam ataków zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Nie łatwo to bowiem rządzić państwem, w którem posiadający bogaci odmawiają płacenia podatków, bojkotują pożyczkę państwową, wprowadzają sabotaż na wszystkich polach gospodarki państwowej i uprawiają lichwę artykułami codziennej potrzeby, sprzedają i wywożą żywność za granicę. Koła te nie cofają się nawet przed zamachem na członków rządu,** godzą nie tyle w obecny rząd, ile w samą ideę rządu i w państwo polskie, a **robią to w chwili, gdy pod Lwowem toczy się zacięty bój,** gdy ze wschodu grozi nam zalew wojsk rosyjskich, stojących już w Wilnie, gdy na zachodzie zbiera się niemiecka armia do ponownej okupacyi naszego kraju. **Przez odmowę państwu wszelkich środków w chwili, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie, koła te utwierdzają ujemny sąd bezstronnych ludzi o szczerości ich krzykliwego patryotyzmu.**

Innymi środkami i innemi metodami walki dąży do tego samego celu, **do anarchii w Polsce,** ta grupa, która hasła czerpie ze zamętu na wschodzie Europy. Wodzowie tej grupy powinni wiedzieć, że urzeczywistnienie ich haseł w chwili obecnej musi przynieść z sobą anarchię, to jest niesłychane zniszczenie przedewszystkiem całej klasy robotniczej i włościańskiej. Anarchia podkopie wprawdzie w pierwszej linii klasę posiadającą, ale tylko po to, aby natychmiast utworzyć nową, równie jak dawna nieliczną warstwę rządzącą despotycznie.

Wśród tych dążności, tak zwodnych w skutkach, choć tak skrajnie rozbieżnych w swoich zamiarach, praca rządu była nadzwyczaj trudna. Szybkie zwołanie sejmu, to jedyne wyjście z tych trudności. Ale i ten nie będzie w stanie uspokoić kraju i rozpocząć w nim twórczej pracy, jeżeli Polska nie będzie miała zapewnionych środków, koniecznych dla jej życia państwowego. W Polsce brak chleba, odzieży, maszyn, broni i pieniędzy. Środki te musi rząd uzyskać zaraz, jeszcze przed zwołaniem sejmu, aby odjąć mu na czas pierwszych miesięcy jego obrad troskę o zaspokajanie koniecznych potrzeb dnia i przez to umożliwić pracę dla konstytuanty. Nie posiadając tych środków u siebie wewnątrz kraju, albo mając ich za mało, albo też nie mogąc ich otrzymać wskutek złej woli posiadających albo rozporządzających nimi, **musi Polska szukać ich za granicą. Rząd obecny napotkał na poważne trudności dla ich uzyskania.** Takie trudności dałyby się usunąć, na to potrzeba jednak dłuższego czasu, a sprawa nie cierpi zwłoki.

Rząd, **nie bojkotowany przez posiadających,** może znajdzie się w szczęśliwszych od nas warunkach i potrafi od razu usunąć te trudności, które nas skłaniają do prośby o przyjęcie dymisyi gabinetu.

Warszawa, dnia 16 stycznia.

Prezydent ministrów Moraczewski.

Na usługach panów!

Krótka odpowiedź na oszczerstwa „Piasta".

Panowie i księża mają pieniędzy bez liku, to też mogą sobie trzymać ludzi, którzy za marny grosz piszą, co im ślina do gęby przyniesie. Ludzie ci nie wstydzą się — wbrew swej lepszej wiedzy — obrzucać błotem swoich przeciwników, bez cienia dowodu — tylko dlatego, że im tak ich chlebodawca poleci.

Do ludzi tego właśnie typu należy obecny redaktor „Piasta".

Rączka false Rączkowski, który wstydząc się widocznie nazwiska ojców swoich, przechrzcił się na Rączkowskiego! **Ten pachołek dziennikarski doił długie lata milionera Długosza, który mu nawet krowę podarował!** Lekki chlebuś, towarzystwo rozmaitych oczajduszów, pijackie pohulanki w towarzystwie Tetmajera, pieczeniarstwo u Długosza, znieprawiły zdolnego niegdyś chłopca, który piękne rokował nadzieje, tak dalece, **iż dziś rozpił się zupełnie i rzadko kiedy widzieć go można w trzeźwym stanie!** Tak to towarzystwo panów sprowadza na manowce chłopskich synów.

Nic też dziwnego, że Rączka, który wobec robotników czas jakiś udawał przyzwoitego człowieka, na rozkaz swych chlebo- i krwiodawców stał się obecnie jak pijany oberwus na Partyę robotniczą; szkalować usiłuje ruch socyalistyczny! Ponieważ robił to jednak niewątpliwie w stanie pijanym, więc bajdurzeń jego w ostatnim numerze „Piasta" o tem, że „socyaliści trzymali się Austryi i Prus", że „nie troszczyli się nigdy o sprawy ludowe, że „chcieli chłopom zamknąć żarna", że „chcą upaństwowić ziemię i z chłopa zrobić wyrobnika na państwowym gruncie" — nikt nie bierze na seryo! Majaczenia pijaczyny, który po 20 piwach dowlókł się do domu i pluje na papier, co mu ślina niesie! Jeżeli jednak jest bezczelnością pisać, że „socyaliści w Galicyi żyli całe lata aż do ostatnich chwil za pieniądze żydowskie i pruskie, gdyż utrzymywała ich pruska partya socyalistyczna", **to nikczemnem oszczerstwem jest twierdzenie,** że

„socyaliści rozrzucili po kraju całą sforę agitatorów. Ci agitatorzy są świetnie płatni, mają po 2000 koron pensyi miesięcznie i po 50 koron za „występ", czem się nawet podobno chwalili w Krakowskiem i Wielickiem. **Pieniędzy tych dostarczył im rząd warszawski, nawskroś socyalistyczny!"**

To łotrowskie oszczerstwo, jakoby Partya **nasza otrzymała jakąś kwotę od rządu warszawskiego piętnujemy tu publicznie!**

Dziennikarskiego bandytę Rączka-Rączkowskiego wzywamy niniejszem, aby na to dostarczył dowodów! **Inaczej uważać go będzie cały Lud roboczy za zwyczajnego szubrawca i złodzieja cudzej czci, dla którego plunięcie w twarz byłoby już zaszczytem!**

Towarzyszom z Gorlickiego i Sandeckiego powiatu polecamy tego zwyrodniałego pijaczynę i prosimy, aby go publicznie wezwali do odszczekania tych oszczerstw na Partyę Robotniczą!

Do jakiego stopnia upodlenia i upadku dojść może człowiek przez towarzystwo panów i szlachty!

Czy trzeba wybierać czerwonych?

W odpowiedzi na odezwę socyalistów pod powyższym tytułem wydał obóz zjednoczonej kołtuneryi endecko-klerykalno-kuryerkowej odezwę pod tym samym tytułem — przeciw socyalistom! Odezwa ta pełna kłamliwych i zupełnie zmyślonych „argumentów", usiłuje zohydzić socyalistów, zaś listę milionerów dorobkiewiczów z Federowiczem i Dąbrowskim na czele — narzucić jako zbawców ludu polskiego. Nie będziemy tu polemizowali z całym stekiem bredni szelmowskich, gdyż dziś chłop i robotnik daleko więcej jest mądry, niż uczony „redaktor" Kuryerka, który jest twórcą tej głupiej a nikczemnej bazgraniny i na lep tych głupich napaści nie pójdzie!

Ale chodzi nam o wytknięcie pewnych momentów tej odezwy dla ilustracyi.

Czego chcą właściwie Bardel, Federowicz i Dąbrowski dla ludu pracującego? Każde ubiegające się o mandaty stronnictwo wyłuszcza swój program społeczny i polityczny. Tego ze strony burżuazyi nikt nie słyszał! **Ich program, to szkalowanie socyalistów!**

Do jakiej bezczelności posuwają się ci ludzie wobec Ludu, który uważają chyba za stado cieląt, pisząc im takie brednie! Oto całą winę za nędzę, wywołaną wojną, i zdzierstwem burżuazyi, składają — na socyalistów! Czytamy taki ustęp:

„Krótki zaledwie czas rządzą socyaliści, a zdołali już pogrążyć wszystkie warstwy narodu w otchłani nędzy i szczególnie robotników (sic!)"

W jaki sposób to zrobili, to burżuazyjny bandyta dziennikarski nie wyjaśnia! Czy ustanowienie 8 godzinnego dnia roboczego było czynem wpychającym robotnika w otchłań nędzy! Wszystkie rozporządzenia i zamiary Rządu ludowego, które Rząd ludowy chciał przeprowadzić, zwalczała prasa burżuazyjna, a najzacieklej „Kuryerek", którego właściciel, dorobiwszy się na ogłupianiu narodu, milionow — dziś ubiega się o głosy robotnicze! Ludzie ci, **Bardel, Federowicz i Dąbrowski** mają śmiałość kandydować w Republikańskiem państwie i **żądać głosów ludowych, nie zwoławszy ani jednego zgromadzenia, nie przedstawiszy się wyborcom, nie pofatygowawszy się ani do jednej wioski, ani do dzielnicy miasta, aby stanąć otwarcie przed wyborcami i powiedzieć, czego żądają!**

Panowie milionerzy, którzy dorobili się olbrzymich majątków na nędzy mas pracujących, panowie ci, zatruwając dziś Lud, jeden gorzałką i lichem winem, drugi swą podłą szmatą brukową, pełną bredni, łajdactwa i oszustwa, klika ta, idąca na pasku najczarniejszej reakcyi, **myśli dziś jeszcze, że Lud, to stado baranów,** których potrzeba tylko nagnać do głosowania i to wystarczy! O! — panowie „republikanie" z pod ciemnej gwiazdy! O, — panowie szynkarze lub ty szanobliwy chłopski łupiskóro, mylicie się, jeżeli sądzicie, że Lud, który was ani widział, ani słyszał, odda wam swój głos obywatelski! Czy myślicie, że prawo decydowania o rządach w Polsce, prawo, które Lud otrzymał po krwawych cierpieniach i nędzy wojennej, trwającej już rok piąty, czy myślicie, że odda wam władzę w ręce, wam próżniakom i wrogom wolnej Polski, **którzy nie raczycie nawet nosa ukazać na zgromadzenie ludowe, tylko wydajecie wstrętne pisemidła pełne głupoty i ordynarnych kłamstw, pismidła, które są obrazą dla Ludu!?**

Wara wam od głosów ludowych! Kto was widział wśród Ludu! Czyście go organizowali? **Czyście walczyli o prawa dla niego!** Ten pan Federowicz, który chce być posłem z powszechnego głosowania, do Rady miejskiej w Krakowie **nie dał do dziś równego prawa wyborczego, odepchnął kobiety!**

A ten Dąbrowski, „republikanin", który **zawarł sojusz z klerykałami, którzy chcą króla w Polsce,** ten Dąbrowski, którego ideałem życia było okłamywać ludzi i zbić ku-

pę pieniędzy, zwyczajny łapownik, przekupiony przez c. k. rząd austryacki, ma czelność kandydować na posła do pierwszego Sejmu wyzwolonej Polski i to z czerwonego Krakowa!

Ludu Polski! Ludu pracujący! Dzień rozstrzygający się zbliża! Nie dopuść do tego, aby taka czereda ludzi bez ambicyi miała decydować o przyszłości Polski! Nie głosuj na listę burżuazyjno-kapitalistyczną! Niech ta piątka, która cechuje ich listę, stanie się **piętnem** ich hańby i klęski w dniu 26 stycznia!

Głosy swe oddajcie na **listy Ludu roboczego**, w okręgu krakowskim głosuj na liczbę **1!**

Obywatele, Towarzysze! Kobiety! Wytężcie całą siłę i energię, nie dajcie obałamucić i sterroryzować swych towarzyszy, znajomych i krewnych!

W dniu wyborów staćcie się każdy mężem zaufania naszej partyi, staćcie na straży czystego głosowania, przypilnujcie, by każdy głosował na listę socyalistyczną! Od Was zależy tryumf i zwycięstwo Polski ludowej!

M. P.

Jak się należy zachować w dzień wyborów?

WYBORCY I WYBORCZYNIE!

1) Zawczasu się dowiedz, gdzie będzie urzędowała Twoja komisya wyborcza, abyś w dniu głosowania naprożno czasu na szukanie nie tracił. Po miastach lokale komisyi wyborczych są ogłoszone plakatami wedle dzielnic miasta.

2) Zwróć na to także uwagę członków Twej rodziny i znajomych.

3) Zanim pójdziesz do głosowania napisz sobie na ćwiartce białego papieru liczbę listy robotniczej, atramentem, nie ołówkiem, i to cyframi np.: w Krakowie

1.

Najlepiej zgłosić się w lokalu twej organizacyi, gdzie ci dadzą kartkę wydrukowaną lub wypełnią.

4) Pilnie uważaj, aby reszta członków Twej rodziny zawczasu przygotowała sobie karty wyborcze (kart urzędowych nie będzie).

5) Na kartce, którą będziesz głosował, nie wolno stanowczo nic pisać, oprócz numeru twej listy! Nazwisk kandydatów, nazwy swej partyi nie wypisuj, bobyś kartę uczynił nieważną i przez to listę robotniczą o jeden głos uszczuplił. Nie wolno też kartki tej podpisywać swojem nazwiskiem!

6) Kartkę wypełnioną złóż we czworo i starannie ją przechowuj, nie pokazuj nikomu obcemu, chyba swym mężom zaufania.

7) Legitymacyi wyborczych doręczać się nie będzie. Poucz o tem znajomych! Do głosowania pójdziesz tylko ze swoją kartką wyborczą wypełnioną. Gdyby księżo-pańskie hyeny dawały ci kartki do głosowania na obce ci partye — bierz kartki drzyj na drobne kawałki!

8) Głosowanie będzie trwało od 8 rano do 10 wieczór; staraj się iść do głosowania jak najwcześniej; nie zapomnij zabrać ze sobą członków rodziny, którzy mają głosować. Gdy oddasz głos, wracaj do lokalu swej organizacyi, abyś mógł zaraz pójść odszukać znajomych towarzyszów, którzy jeszcze nie głosowali! O każdym, kto nie głosował, dowiesz się w lokalu Organizacyi!

9) Gdy będziesz czekał na swą kolej do głosowania, uważaj, aby straż wpuszczała do sali wyborców w miarę, jak się zgłaszają. Uważaj, aby straż nie protegowała pewnych tylko ludzi, ale wpuszczała ich w miarę zgłaszania się! O nadużyciach wyborczych donieść zaraz mężowi zaufania przy komisyi.

10) Gdy staniesz przed komisyą wyborczą, wymień swe nazwisko i zażądaj koperty. Kopertę dobrze oglądnij, czy nie ma w niej już kartki wyborczej z numerem wrogiej partyi, oraz czy na kopercie jest pieczęć urzędowa! Przygotowaną, złożoną na pół kartkę wsuń do koperty — obracając się tyłem do komisyi, aby nikt nie widział, jaką kartę wkładasz, bo wybory są tajne! Kopertę zalep i oddaj Komisyi!

11) Komisya wyborcza ma prawo stwierdzić tożsamość głosującego; staraj się przeto wziąć ze sobą jakąkolwiek legitymacyę, abyś w razie potrzeby mógł wykazać swą identyczność, n. p. książkę robotniczą, legitymacyę kolejową, kartę zwolnienia z wojska, w Krakowie także b. legitymacye ewakuacyjnej z r. 1915. Gdy w żaden sposób nie możesz uzyskać na czas odpowiedniej legitymacyi, idź do głosowania ze znajomymi, aby oni w razie potrzeby mogli przed komisyą zaświadczyć tożsamość twej osoby.

12. W lokalu komisyi wyborczej i w najbliższym jej okręgu agitować nie wolno. Uszanuj sam ustawę swego rządu, ale nie pozwalaj także przeciwnikom politycznym, by ją łamali. Gdy dostrzeżesz niedozwoloną agitacyę, zawiadom swego męża zaufania przy komisyi, a on zażąda usunięcia nadużycia. W promieniu 100 m. od lokalu Komisyi nikomu agitować nie wolno!

13) Na ludzi rozdających księżo-pańskie numera zwracać uwagę i pędzić ich precz, aby nie zatruwali głosowania fałszywymi liczbami!

14) Po ukończeniu głosowania dowiedzieć się zaraz ile głosów w danej gminie padło na naszą listę, a ile na listy naszych przeciwników i zaraz zawiadomić o wyniku wyborów pełnomocnika naszej listy i redakcyę „Prawa Ludu" w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

CZŁONKOWIE KOMISYI I MĘŻOWIE ZAUFANIA.

15) Każdy nasz członek gminnej Komisyi wyborczej oraz nasz Mąż zaufania powinien się przekonać przed rozpoczęciem głosowania, czy urna na głosy znajduje się w porządku, że nie jest dziurawa ani rozbita, czy jest czysta i pusta. Baczcie, aby nie było w niej już naprzód włożonych głosów, albo, żeby w czasie głosowania jakiś „duch" nie wrzucił tam głosów. A gdy się już skończy głosowanie, albo gdyby nastała jakaś przerwa, to jeszcze bystrzej trzeba uważać, aby się nie podziały jakie szwindle.

Tak samo prosimy bardzo uważać podczas rachowania kopert z kartkami podczas rozcinania kopert, podczas wyjmowania z kopert i układania głosów na osobne kupki, jak wreszcie podczas liczenia kartek na poszczególnych kupkach. Trzeba przytem zawsze mieć na uwadze, że i jeden głos może mieć rozstrzygające znaczenie. Nie wolno niczego zaniedbać, aż cała czynność zostanie skończona i zaprotokołowana.

Jeżeli nasi Mężowie zaufania licho i leniwie spełnią swe zadanie, może Lud ponieść wielkie szkody!

16) Po zamknięciu głosowania należy natychmiast, bez względu na spóźnioną porę przystąpić do spisania ostatecznego protokołu, a więc od obliczenia kartek (patrz punkt 15!). Inaczej przez noc wykradną wszystkie nasze karty!

Na kogo głosujesz wyborco?

Dzień 26 stycznia, jako dzień wyborów, jest rozstrzygającym dla życia i bytu Ludu pracującego w Polsce! Lud rozstrzygnie głosem wyborczym swoim o władzę w Polsce! Ty, Wyborca, mężczyzno i kobieto, chłopie i robotniku, odpowiedz sobie dziś stanowczo: na kogo głosujesz?

Jeżeli chcesz być niewolnikiem pańskim, jeżeli chcesz gnić w nędzy, upodleniu i ciemnocie, jeżeli chcesz, aby w Polsce panował wyzysk kapitalistyczny i bat szlachecki, ucisk pański, jeżeli chcesz dalej pańszczyźnianej gospodarki szlacheckiej — to głosuj na księżo-pańską listę!

Jeżeli jednak chcesz być człowiekiem wolnym, mieć pracę, ziemię na własność, żyć dostojnie jak człowiek cywilizowany i świa-tły, jeżeli chcesz szkoły, gdzieby uczono twe dzieci na ludzi mądrych i zacnych, jeżeli chcesz mieć całe rządy w swych rękach, abyś mógł pokierować swym i Ojczyzny losem tak, byś był szczęśliwy Ty i Twoje dzieci — to bez wahania oddaj głos na tylko i wyłącznie listy robotnicze, socyalistyczne!

Tu dziś walczą dwa światy! Jeden stary świat ciemnoty, wyzysku, rozpusty i tyranii — drugi świat postępu, kultury, wolności, szczęścia i dobrobytu szerokich mas Ludu roboczego miejskiego i wiejskiego!

To nie jest pusta gadanina!

Jeżeli Ludu utrzymasz władzę w swej ręce, to rządzić będziesz tak, aby Ci było dobrze!

Sam siebie oszukiwać nie będziesz! A jeżeli oddasz głos wrogom Twoim, oddasz im władzę, to znów zakujesz się sam na długie wieki w kajdany niewoli!

Ludu! Dziś, masz możność bez krwi rozlewu wyzwolić się! Pamiętaj! Ogromna na Tobie ciąży odpowiedzialność! W ręku Twojem losy twych dzieci, przyszłych pokoleń życie i przyszłość kraju!

Dzień 26 stycznia, niech będzie dniem tryumfu i zwycięstwa Ludu, nad wrogami wolności i postępu!

Za tyle lat znoju niewoli i krwawego szamotania się, za tyle krzywd i udręczeń, jakie musiał Lud ponieść w czasie szalejącej wojny, za ofiary i nędzę, dziś czas, ażeby się nareszcie skończyło to pasmo cierpień Ludu!

W dniu wyborów, Ludu roboczy pokaż światu, żeś dojrzał do innego życia! Żeś świadomy swych celów i interesów.

A więc na kogo głosujesz wyborco!

Ławą jak jeden mąż, wyborcy i wyborczynie oddajcie głosy na partyę robotniczą, socyalistyczną!

RUCH WYBORCZY.

Okręg 35.

Bielsko, Cieszyn, Frysztat.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Tadeusz Reger**, redaktor w Cieszynie,
3. **Dr Ryszard Kunicki**, lekarz we Frysztacie,
6. **Jerzy Kantor**, przewodniczący Przymusowej Organizacyi górników.

KOMPROMIS WYBORCZY NA ŚLĄSKU. „Robotnik Śląski" pisze: Pertraktacye między stronnictwami polskiemi na Śląsku w sprawie kompromisu wyborczego dobiegły w ubiegły piątek pomyślnie do końca.

P. P. S. D. najtrudniej było zgodzić się na kompromis, ze względu jednak na wyjątkową i napiętą sytuacyę, kierowaną z zewnątrz przez Czechów i wreszcie na ważny fakt, że obecnie za wszelką cenę należy utrzymać na Śląsku porządek i spokój, **ogromna większość delegatów Rad robotniczych całego Śląska Cieszyńskiego zgodziła się na zawarcie kompromisu.** Nie należy ani chwilki wątpić, żeby przez zawarcie kompromisu nasza Partya była coś z swych zasad uroniła, lecz w imię zasady wobec poważnej sytuacyi z zewnątrz nie czas teraz na wewnętrzne walki partyjne, zgodziła się na kompromis z Polskiem Stronnictwem Ludowem i Związkiem śląskich katolików.

P. P. S. D. otrzymuje z 7 mandatów 3 mandaty, w liczbie porządkowej listy 1, 3 i 6. Inne stronnictwa po dwa. Oprócz tego stawiają Niemcy burżuazyjni osobną i niemieccy soc. dem. także osobną listę. Żywimy nadzieję, że ogół naszych Towarzyszy i Towarzyszek przyjmie ten połączony krok z zadowoleniem i dołoży wszelkich sił, aby kompromisowa ludowa lista polska uzyskała jak największą ilość głosów, celem świadectwa naszej liczebnej potęgi!

WSPÓLNA LISTA KANDYDATÓW POLSKICH:

1. **Tadeusz Reger, redaktor w Cieszynie,**
2. Ks. Józef Londzin w Cieszynie,
3. Dr Ryszard Kunicki, lekarz we Frysztacie,
4. Karol Junga, rolnik w Żukowie Górnym,
5. Paweł Bobek, profesor sem. w Bobrku,
6. Jerzy Kantor, przewodniczący **Przymusowej organizacyi górników,**
7. Rudolf Kolaczek, rolnik w Zebrzydowicach.

GŁOS KOBIET

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ

Nr. 3. Kraków, dnia 26 stycznia 1919 r. Rok XI.

Towarzyszki! Wyborczynie!

Zbliża się dzień, w którym zdawać macie egzamin ze swej dojrzałości politycznej. Po raz pierwszy w życiu staniecie przy urnie wyborczej z tą potężną bronią, jaką w ręku uświadomionego członka społeczeństwa jest karta głosowania. I żadne względy, żadne przeszkody nie powinny Was odwieść od spełnienia tego ważnego obowiązku obywatelskiego. Niech żadna z Was nie mówi sobie: „co tam, jeden głos — niewiele znaczy — i bezemnie się obejdzie".

Pamiętajcie, że jeśli więcej kobiet tak powie, to wytworzy to poważną liczbę głosów i może zaważyć na szali. Pamiętajcie, że nieraz kilka głosów może stanowić o zwycięstwie, czy o przegranej danego stronnictwa. **Więc w dzień 26 stycznia najważniejszym i najpierwszym obowiązkiem kobiety jest zgłosić się do swej komisyi wyborczej z wypełnioną kartką głosowania.**

A jak tę kartkę wypełnić? Nad tem chyba kobieta pracująca długo namyślać się nie potrzebuje. Jeżeli nie posiada ona fachowego wykształcenia, i wyszkolenia politycznego, to przeszła za to twardą szkołę cierpień i trudów życia codziennego, która daje hart duszy i uczy rozróżniać wroga od swego. I chociażby ten wróg klerykalno-endecki zbliżał się jak wilk w owczej skórze, z obłudnemi słowami miłości i zgody, to wiemy przecież dobrze, że są wedle słów Pisma św. „jak cymbał brzmiący". Niema w nich szczerości, niema w nich prawdy!

Nie możemy ufać zapewnieniom tych, którzy nawołują do miłości i zgody, a sami prowadzą politykę fałszu, zbrodniczych zamachów i niecnych oszczerstw, miotanych na bojowników Prawdy i Sprawiedliwości!

Pamiętajmy, że jeśli panowie i rozpolitykowani księża przemawiają do nas teraz tak słodko, to dlatego, że padł na nich obłędny strach. Boją się, aby w Sejmie nie zasiadła **większość ludowa, postępowa i nie wprowadziła w życie tych projektów,** które przedłożył Rząd ludowy, a przedewszystkiem **reformy agrarnej** — upaństwowienia i sprawiedliwego podziału pomiędzy bezrolnych i małorolnych — olbrzymich obszarów, będących własnością prywatną uprzywilejowanych próżniaków. Ale nie tak to łatwo „strumień wstrzymać w biegu"! Stare hasła przebrzmiały już. Idą czasy nowe, wstaje świt nowego, lepszego Jutra. W pierwszych szeregach walczył o nie chłop i robotnik polski. Z jego to — w pierwszym rzędzie — „trudu i znoju Polska powstaje, — by żyć". I dlatego Polska Partya Socyalistyczna śmiało występuje do walki wyborczej. Czuje w sobie moc, którą daje ukochanie Sprawy i wiara w jej słuszność, a mocy takiej nie zdoła się oprzeć ani przemoc, ani podstęp.

I kobieta polska — robotnica, chłopka — zrozumie, że sprawa jej mężów, braci i synów — jest także jej sprawą. Stanie w szeregach ludu pracującego do tej przedziwnej walki, w której biały świstek papieru staje się bronią silniejszą, wymowniejszą, niż kule i kartacze.

Głos swój bez wahania odda na tych, którzy nietylko słowami, lecz przedewszystkiem czynami stwierdzili, że sprawa ludu jest ich sprawą!

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Gdyby rząd ludowy za cały czas swego istnienia nie zrobił nic więcej nad **wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy** byłoby to już dostatecznym powodem, aby mu zjednać po wszystkie czasy wdzięczność i uznanie warstw pracujących, w pierwszym zaś rzędzie kobiet pracujących.

Jeśli dla mężczyzny ma niesłychaną wagę możność ludzkiego życia, która daje skrócony dzień pracy, możność wypoczynku, pracy umysłowej, godziwej rozrywki, współżycia z rodziną — to o ileż ważniejszą jest ta reforma dla kobiety-robotnicy.

Każda kobieta, którą praca wyrywa z ogniska domowego, wie, że pomimo woli krzywdzi swoich najbliższych, a zwłaszcza swoje dzieci.. Nic i nikt nie zdoła zastąpić w domu kobiety-matki. A jeżeli kobiety ze sfer zamożniejszych mogą jeszcze do pewnego stopnia złemu zaradzić, biorąc do domu płatne siły (bony, nianki, nauczycielki) — jeśli pomimo to przychodzą do przekonania, że najlepsza nawet wychowawczyni nie zastąpi matki — cóż dopiero ma powiedzieć biedna robotnica? Dla marnego zarobku zmuszona przebywać poza domem, nie może pamiętać ani o fizycznych, ani — tem mniej — o duchowych potrzebach dzieci swoich. I jeśli dzieci te dziczeją, jeśli matką staje się u l i c a, — to z pewnością serce jej się kraje tak jak każdej matce i czuje wówczas całą krzywdę, jaka się jej dzieje, całe bezprawie, które względem niej popełnia społeczeństwo burżuazyjne. Spracowana i znużona kobieta musi jeszcze sprostać najważniejszym obowiązkom rodzinnym i doprawdy nadludzkich sił potrzeba, aby w tych warunkach dom jako tako w porządku utrzymać i dzieciom się zająć.

Ośmiogodzinny dzień pracy wyzwala robotnicę, zwraca ją rodzinie — dzieciom.

Odtąd będzie mogła podzielić swój czas tak, aby i ład w domu zaprowadzić, i książkę niejedną przeczytać i w dusze własnych dzieci zajrzeć. Bo jakże często dusze te były dla niej obcemi! I to jest może największa krzywda, jaką kobiecie wyrządził ustrój kapitalistyczny. Za wszystkie cierpienia i trudy, jakie matka ponosi przy wychowaniu dziecka, największą nagrodą jest dla niej współżycie z dorastającem dzieckiem, przeżywanie wraz z niem wszystkich wzruszeń, radości i niepokojów. Nieraz starsza, znużona, już pracą kobieta natęża wszystkie siły, czyta, uczy się, aby wejść w świat duchowy dziecka swego i nie pozostać mu obcą, — nieraz odmładza się, nabiera sił i pogody, w duszy dziecka swego czerpiąc zachętę i bodźca do pracy.

A wpływ matki na dziecko? Najpierwsze i najsilniejsze wrażenia jakie dziecko odbiera pochodzą od matki. Od tych wrażeń, od tego pierwszego wychowania najwięcej zależy, jaką drogą ono pójdzie. Nikt nie ma prawa pozbawiać kobiety możności wywierania tych wpływów. I jeśli przez długie lata wadliwy ustrój społeczny odsuwał ją od własnego dziecka, wznosił sztuczne przeszkody, tamujące swobodne życie rodzinne — to tem goręcej, tem radośniej wita ona reformę przynoszącą jej wybawienie.

Z czasem — gdy lata ubiegłe przejdą już do historyi — ludzie, czytając o nich, nie będą mogli wyjść ze zdziwienia, jak mógł człowiek żyć przez całe pokolenia niby zwierzę juczne — nie rozprostowując prawie grzbietu, by nacieszyć się słońcem, swobodą, by zawołać z całej piersi: dobrze jest żyć! — I wówczas ta chwila przełomowa, ten akt sprawiedliwości, jaki wypełnia rząd ludowy wprowadzając ośmiogodzinny dzień pracy — będzie uważany za jeden z najpiękniejszych dorobków ludzkości, za olbrzymi krok naprzód w ogólnym pochodzie ku lepszej przyszłości.

Ważność tego kroku rozumieją już dziś w całej pełni kobiety pracujące. One, które na swych barkach dźwigały często ciężar utrzymania rodziny, a w duszy nosiły troskę o dzieci pozostawione bez opieki — wiedzą, ile wart jest ten czyn rządu ludowego, którą przeciwnicy mogą tylko przeciwstawić puste i obłudne frazesy!

Robotnice i Chłopki! Oddajcie głosy tylko na listy socyalistyczne!

Dlaczego stawiamy kandydatury kobiece?

Może się wielu dziwnem zdawać, że już przy pierwszych wyborach stawiamy **kandydatury kobiece.**

Wszak — powiadają — kobieta jest nieobyta z życiem politycznem, nie ma odpowiedniego przygotowania! Czy będzie miała co nowego do powiedzenia w sprawach, w których są tak biegli wytrawni politycy?

I na to musimy odpowiedzieć, że są sprawy, w których najbieglejszy nawet polityk nie oryentuje się tak dobrze jak kobieta! Do spraw tych należą w pierwszym rzędzie

ochrona kobiety i ochrona dziecka.

Śmiało powiedzieć można, że gdyby kobiety brały udział w rządach, miały głos w ustawodawstwie — nie pozwoliłyby nigdy na bezmyślne trwonienie sił kobiecych. Kobieta — przyszła matka — wydać może na świat zdrowe, silne dzieci, lub też skazane na wieczne cherlactwo biedaki — zależnie od tego czy organizm jej nie jest zniszczony przedwczesną pracą. Nietylko w okresie ciąży i macierzyństwa, lecz także w latach dojrzewania powinno się chronić kobietę przed nadmiernym wysiłkiem fizycznym; pracą nocną i wszelkimi szkodliwymi rodzajami pracy. — Zadaniem kobiety, która zostanie wybraną do Sejmu ustawodawczego, będzie domagać się z całą energią wprowadzenia takich praw, które dadzą kobietom możność pełnego i wszechstronnego rozwoju, zabezpieczą je przed krzywdą i wyzyskiem.

Ochrona dziecka również może być tylko przez kobietę właściwie pojęta i należycie przeprowadzona. Najlepszy nawet, najrozumniejszy mężczyzna — jeśli ma pewne zrozumienie dla interesów dziecka, to tylko **własnego.** Inaczej kobieta. **Uczucie macierzyńskie, które stanowi treść jej istoty,** jest w niej tak silnem, że ogarnia niem nietylko swoje, lecz **wszystkie dzieci.**

Do wyjątków zaliczyć trzeba te kobiety, które dla każdego — najbrzydszego nawet i najgorszego dziecka — nie znajdą dobrego słowa i ciepłego uśmiechu; nie będą w niem widziały małej istotki, którą same niegdyś pod sercem nosiły. — Dlatego wierzyć możemy, że z chwilą, gdy w **Sejmie zasiądzie mądra i dobra kobieta,** to przedewszystkiem zajmie się ona losem tych rzesz dziecięcych, które wzrastają na ulicy, pozbawione ciepła domu rodzinnego i opieki macierzyńskiej. Wtedy powstaną wzorowe żłóbki, ochronki, szkoły, w których matka odchodząc do pracy, ze spokojem dzieci swe zostawiać będzie mogła. Ustanie wtedy zatrudnianie dzieci po fabrykach, musi wyjść zakaz sprzedaży ulicznej praktykowanej przez nieletnich chłopaków, uczących się przy tej sposobności pić, kląć i kraść. Kobieta-matka lepiej, głębiej niż kto inny pojmuje jaka prawda mieści się w utartem zdaniu, że

dzieci — to przyszłość narodu.

Ona nie dopuści, aby przyszłość ta zmarnowaną lub spaczoną została przez lekkomyślne traktowanie spraw wychowania. Każde dziecko, — bez względu na warunki w jakich się urodzi, — powinno wzrastać w pogodzie, w słońcu, każde powinno mieć dzieciństwo „sielskie-anielskie", aby gdy przyjdzie „wiek męski — wiek klęski", czerpać z niego siłę do walki i odporności. Każde wreszcie powinno mieć możność wszechstronnego rozwoju wrodzonych zdolności i wyrobienia sił.

Oprócz powyżej wymienionych czekają jeszcze inne zadania na kobietę w Sejmie Ustawodawczym. Pomówimy o nich kiedyś obszerniej. Na razie rzucamy te najpilniejsze i najbliższe każdej duszy kobiecej postulaty!

I dla tego to wszystkie Matki muszą głosować tylko i wyłącznie na listę socyalistyczną!

„Świecka" szkoła.

Z hasła szkoły świeckiej, wysuniętego przez Rząd ludowy, zrobiła reakcya taran, którym wali w ten Rząd, usiłując go obalić, zrobiła broń, którą walczy przy obecnych wyborach, kij, którym mąci narodową kadź, aby w niej tem pewniej ryby łowić.

Dlatego musimy tę sprawę, tyle już razy omawianą na wszystkich zgromadzeniach, jeszcze raz wyraźnie oświetlić.

Szkoła świecka jest przeciwstawieniem szkoły wyznaniowej. Mówiąc, że **chcemy** szkoły świeckiej, mówimy temsamem, że **nie chcemy** szkoły wyznaniowej.

Czem jest jedna i druga?

Szkoła wyznaniowa jest to szkoła, przeznaczona wyłącznie dla dzieci pewnego wyznania, a więc szkoła taka może być albo tylko dla katolików, albo tylko dla ewangelików, albo tylko dla unitów, żydów i t. d. Z natury rzeczy wynika, że rządy w niej sprawuje duchowieństwo tego obrządku, tego wyznania, dla którego szkoła jest przeznaczona, że duchowieństwo to decyduje o wyborze nauczycieli, że postępy z religii, że pobożność ucznia przedewszystkiem decyduje o jego świadectwie, o przechodzeniu z klasy do klasy.

Szkoła świecka jest to szkoła przeznaczona zarówno dla wszystkich dzieci, mieszkających w danej miejscowości, wsi, miasteczku czy dzielnicy miasta, bez różnicy wyznania, przyczem każde dziecko pobiera w niej naukę religii od swojego katechety, o ile rodzice nie zażądają zwolnienia dziecka od tej nauki. Na czele szkoły świeckiej stoi kierownik świecki, nie duchowny, zależny on jest od Rady szkolnej krajowej i Rządu, a nie od duchowieństwa i Kościoła.

Rozpatrzmy teraz, jakie wyniki pociągnie za sobą wprowadzenie szkoły jednego lub drugiego typu pod względem praktycznym, materyalnym oraz pod względem wychowawczym.

Jednem z najważniejszych żądań ludu pracującego jest **powszechność** szkoły. Szkoła musi być dla wszystkich, szkoła musi przygarnąć dzieci całego narodu, niema prawa robić wyjątków.

Szkoła wyznaniowa **nie może być powszechną**. Polska na całym swoim obszarze posiada ludność różnych wyznań. W Galicyi oprócz katolików są unici, tak samo na Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Na Śląsku i na Mazurach pruskich mamy ewangelików, w Królestwie po miastach i wsiach rozsiane są grupy ludności ewangelickiej augsburskiego oraz helweckiego wyznania, są maryawici.

W miejscowościach o ludności mieszanej pod względem wyznaniowym, szkoła wyznaniowa katolicka pozbawiłaby możności nauki dzieci innego wyznania; jeśliby w danej miejscowości większość była niekatolicka, to dzieci katolików pozostałyby bez szkoły. Przecie dla nielicznych grup dzieci, 15—20 a nawet w różnym wieku utrzymywanie osobnej szkoły byłoby niemożliwe ze względów praktycznych, finansowych.

Jeszcze ważniejszym jest wzgląd wychowawczy. Zadaniem szkoły jest wychować dzieci narodu na dobrych obywateli kraju, miłujących siebie nawzajem i ojczyznę swoją. Szkoła musi godzić waśnie, tępić nienawiść, uczyć dziecko miłości bliźniego i uszanowanie w każdym bliźnim jego szczerej wiary, jego uczciwego przekonania.

Szkoła wyznaniowa, dzieląc dzieci od najmłodszych lat na różne grupy, dając każdej z nich osobną szkołę, przeszkadza im zbliżyć się do siebie, poznać i pokochać wzajemnie, pozostawia ich na zawsze obcymi sobie, nieznanymi i wrogami. Szczepi ona we wrażliwe serca dzieci fanatyzm, nietolerancyę, niechęć do wszystkiego, co jest obce i niezrozumiałe.

Narody, które w szczęśliwszych będąc warunkach i mając oddawna własne rządy, wcześniej od nas urządzały sobie życie — wszystkie mają świecką szkołę. Ma ją daleka Ameryka, tak samo jak Anglia, Francya, Szwajcarya. Ta ostatnia mając ludność bardzo mieszaną wyznaniowo — katolików i ewangelików — musiała wprowadzić szkołę świecką bez względu na wszelkie protesty ciemnej i sfanatyzowanej ludności, aby przerwać straszne walki religijne, bratobójczą rzeź, trwającą lata, gdzie jedna część obywateli rzucała się na drugą z nożami w rękach. Całe wieki średnie pełne są tych okropnych walk, tego przelewania krwi, tego palenia na stosach, zamykania w więzieniach, torturowania ludzi inaczej myślących, inaczej wierzących. Chwała Bogu, żeśmy już dziesiątkami lat oddzieleni od tych czasów okropnych, od tego ciemnego fanatyzmu, od tego gwałcenia sumień ludzkich. Byłoby czemś wprost strasznem, gdybyśmy pragnęli powrotu tamtych stosunków, gdybyśmy dzieci nasze, przyszłość i nadzieję narodu, mieli prowadzić na drogę fanatyzmu i ślepej nienawiści.

Szkoła wyznaniowa kryje w sobie jeszcze jedno niebezpieczeństwo, jeszcze jeden sposób demoralizowania dziecka. Wprowadza ona pomimowoli nawet obłudę i nieszczerość śród swych wychowanków. Jakeśmy już powiedzieli, pozostając ona pod kierownictwem duchowieństwa, a w każdym razie duchowny ma w niej wpływ przeważny, a postępy w nauce religii i opinia księdza katechety wpływają w pierwszym rzędzie na świadectwo ucznia. Otóż to daje pole do krzewienia się wśród młodzieży dewocyi — nieszczerej, obłudnej pobożności — dla zdobycia lepszego świadectwa, dla uzyskania możności przejścia z klasy do klasy. Tym sposobem szkoła wyznaniowa sączy truciznę moralną w duszę dziecka, zamiast czystej, bezinteresownej miłości do Boga narzuca mu przymus, konieczność udawania, niemożność szczerego wypowiedzenia swych wątpliwości, jeśli je ma.

Reakcya właśnie dlatego tak usilnie broni szkoły wyznaniowej, że jest ona dla niej środkiem do zupełnego opanowania całego życia narodu, do ujęcia rządów bezwzględnie w swe ręce, do kontroli życia już nietylko zewnętrznego ale i wewnętrznego, duchowego. Jest to powrót do najstraszniejszej niewoli, jaka kiedykolwiek istniała, do niewoli ciała i ducha.

Wysuwając hasło szkoły wyznaniowej i zwalczając hasło szkoły świeckiej, reakcya popełnia 2 fałsze. O jednym jużeśmy mówili — szkoła świecka **nie wyrzuca nauki religii**, bo dekret ministra oświaty powiada, że każde dziecko ma pobierać naukę religii w szkole od swego katechety. Drugi fałsz, to przedstawianie szkoły świeckiej jako czegoś nowego, co dotychczas nie istniało. Otóż ta szkoła, w której się uczyły dotychczas i uczą obecnie dzieci nasze — **jest świecka.** Szkoła wyznaniowa już oddawna nie istnieje w Polsce, prócz względnie nielicznych prywatnych szkół klasztornych. Wprowadzanie jej obecnie byłoby właśnie czemś zupełnie nowem, a w skutkach swych dalszych byłoby wprost katastrofą dla sprawy wyzwolenia ludu pracującego.

Wiedząc z góry, że szkoła wyznaniowa jest ukochanem marzeniem wszelkiej reakcyi, wszystkich tych, którzy się boją reform społecznych i postępu, wszystkich tych, którym zależy na utrzymaniu niewoli, na zacieśnieniu kajdan warstw pracujących — rząd ludowy, tworząc nowe prawa dla powstającej do nowego samodzielnego życia Polski, musiał przedewszystkiem bronić zasady świeckiej szkoły.

RUCH WYBORCZY.

W BOCHNI odbył się dn. 17 stycznia wielki **Wiec Kobiet**, zwołany przez zorganizowane towarzyszki. Sala Rady powiat. zapełniła się po brzegi publicznością, złożoną przeważnie z kobiet pracujących. Referowała **tow. Bobrowska** z Krakowa, wyjaśniając znaczenie jakie dla nas mają wybory do Konstytuanty i jaka odpowiedzialność ciąży na kobietach, które swym głosem mogą przechylić szalę zwycięstwa na jedną lub drugą stronę. Następnie omówiła zadanie kandydatki-kobiety i przedstawiła postulaty, które będzie się starała przeprowadzić partya.

W dyskusyi zabrała głos niejaka **p. Nowakówna, niestety** nauczycielka i przekręcając najbezczelniej słowa naszej towarzyszki usiłowała bardzo nahalnie przekonać zebrane kobiety, że ona jedynie (stronnictwo n-deckie), poprowadzi je „ku szczęściu". — Zebrani, oburzeni chuligańskiem zachowaniem się księżo-pańskiej naganiaczki omal jej namacalnie nie przekonali, co sądzą o jej przeciwwcyalistycznej nagonce! Po przemówieniach **tow. Wyspiańskiej, tow. Romana** i kilku innych towarzyszek, którzy oświadczyli się wszyscy gorąco za kandydaturami socyalistycznemi, — zabrała raz jeszcze **głos tow. Bobrowska** i postawiła rezolucyę, wyrażającą postanowienie głosowania na listę socyalistyczną.

Zebrani w olbrzymiej większości przyjęli ją gorącymi oklaskami — poczem wśród śpiewu Czerwonego Sztandaru zebranie się rozwiązało.

Nieliczna gromadka burżuazyjnych pań i panów usiłowała zamącić przebieg zgromadzenia, ale gorący i jednolity nastrój, jaki panuje wśród kobiet pracujących w Bochni uniemożliwił te wysiłki.

W JAROSŁAWIU zwołano na dzień 19 stycznia **zgromadzenie kobiet** w sali „Gwiazdy". Licznie stawiły się kobiety pracujące tak z miasta jak i z wiosek okolicznych. Przewodnicząca tow. Tuligłowska udzieliła głosu przybyłej z Krakowa **tow. Bobrowskiej**, która omówiła potrzeby i **żądania** kobiety pracującej. Wyjaśniła jakie **zadanie** czeka kandydatkę, która wejdzie do Sejmu **ustawodawczego** i scharakteryzowała obecne **położenie** narodu, oraz wysiłki, jakie czynią endecy, **aby** uniemożliwić pracę naszej partyi. W dyskusyi przemawiał gorąco i rzeczowo kandydat tow. **Łańcucki**, oraz kilka kobiet. Jakkolwiek **niewyrobione** politycznie, dawały te ostatnie **szczery** i prawdziwy wyraz swych potrzeb i **pragnień**. Zwłaszcza silne wrażenie zrobiło **przemówienie** wiejskiej kobiety, ob. **Juchowej**, która w **prostych** słowach wyraziła zdziwienie i **oburzenie** z powodu oszczerstw miotanych na **socyalistów**, do których przecie „**każdy uczciwy człowiek należeć musi**". Po końcowem **przemówieniu tow. Bobrowskiej** uchwalono jednogłośnie rezolucyę wzywającą do głosowania **na listę** socyalistyczną, poczem tłum zgromadzonych ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" opuścił salę.

W ŁAŃCUCIE odbyło się dn. 12 stycznia bardzo liczne **zgromadzenie**, w którem wzięły też duży udział **kobiety**. Przemawiał szereg mówców między **nimi tow. Bobrowska z Krakowa.** Omawiano **chwilę** obecną, znaczenie wyborów, cele, do **których** dąży nasze stronnictwo, obowiązek, **jaki ma kobieta**, aby głosem swym **nie** przechylić **zwycięstwa** na stronę **reakcyi. Wśród** niesłychanego **entuzyazmu** uchwalono głosować **na listę socyalistyczną.**

KRONIKA.

ILE AMERYKA DA POLSCE ŻYWNOŚCI? Stany Zjednoczone dostarczą Polsce w czterech ratach: **20 tysięcy** wagonów mąki pszennej, 7.000 **wagonów** grochu, fasoli i ryżu, 5.000 wagonów **tłuszczów** po cenie bardzo **niskiej**, 240 wagonów **mleka** kondensowanego, 200 wagonów **łososi** w blaszankach, 200 wagonów herbaty, 50 **wagonów** kakao i czekolady i 50 wagonów pieprzu i **saletry.** Te ostatnie mogą być użyte **jednak tylko** do fabrykacyi **konserw.** — Część przyrzeczonych towarów leży już w portach szwedzkich i norweskich. Wobec tego pierwsza rata **może już** z końcem stycznia być w Polsce. Do **końca stycznia** ma być dostarczonych: 5400 **wagonów** mąki, 1350 wagonów strączkowin i **ryżu**, 1300 wagonów tłuszczów. — Oprócz tego **ma Lwów** otrzymać natychmiast mleko kondensowane ze Szwajcaryi. Warszawskie ministerstwo kolei rozporządza dostateczną ilością **lokomotyw** i wagonów do natychmiastowego **przewiezienia**, towarów **na** miejsce przeznaczenia.

Ostatnia **rata** ma być w Gdańsku z końcem czerwca.

WĘGIERSKIE DUCHOWIEŃSTWO ZA ZNIESIENIEM CELIBATU. Południowo-węgierska rada duchownych ma na mającym się właśnie odbyć w Budapeszcie zjeździe duchownych **wystąpić z wnioskiem całkowitego usunięcia celibatu księży.** Biskupi mają być wybierani za pomocą tajnego głosowania przez księży dyecezyi. Ponieważ — jak twierdzą dzienniki — przeważna część księży zgadza się z tym wnioskiem, należy oczekiwać **na pewno zniesienia celibatu na Węgrzech.** Wniosek ten jest zupełnie słuszny. Zniknie może to zgorszenie, jakie robili księża ze swymi gospodyniami!

ILE GRUNTÓW MAJĄ ZAKONNICE? Nic tak nie maluje stosunków, jak to, że 92 procent obszarów dworskich w powiecie krakowskim należy do zakonów i księży, że same Norbertanki na Zwierzyńcu mają 17 tysięcy morgów ziemi, a cały obszar dworski księży i zakonów wydzierżawiają żydzi i Niemcy! 32 zakonnice na Zwierzyńcu (chyba nie z ubóstwa zaleconego przez Chrystusa) mają 17 tysięcy morgów, czyli że na jedną wypada 500 morgów ornego pola?

W samej parafii raciborowickiej złożonej ze 14 wsi i tyle obszarów dworskich ziemię mają same zakony i księża! — niema ani jednego prywatnego właściciela.

Okręg 36.

Kraków, Podgorze, Wieliczka.

Lista Nr 1.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Daszyński Ignacy**, redaktor „Naprzodu" z Krakowa. 2. **Dr. Bobrowski Emil**, lekarz z Krakowa. 3. **Klemensiewicz Zygmunt**, redaktor z Krakowa. 4. **Misiołek Leon**, drukarz z Krakowa. 5. **Moraczewska Zofia**, żona prezydenta ministrów. 6. **Grylowski Józef**, kolejarz z Krakowa. 7. **Jagła Andrzej**, rolnik z Kokotowa. 8. **Sieńko Władysław**, kierownik szkoły w Modlnicy.

JAK TO BARDEL BRONIŁ CHŁOPÓW! Chłopi ze Stojowic i z Zakliczyna tuż przed wojną zadatkowali u obszarnika **Barszcza** pewną ilość gruntów, wzięli je odrazu w posiadanie, uprawiali przez czas wojny i podatki z nich płacili. Tymczasem przed rokiem mniej więcej Barszcz, załakomiwszy się na wyższą teraz cenę ziemi, sprzedał też same grunta niejakiemu **Strenkowi**. Chłopi, dowiedziawszy się o tem, udali się do adwokata **Bardla** — obecnie kandydata do Sejmu na pierwszem miejscu listy księżo-pańskiej Nr. 5 — aby zaskarżył Barszcza o nieprawne sprzedanie gruntów. Bardel jednak przewlekał tę sprawę niezmiernie długo, i dopiero ostatecznie przyciśnięty do muru, wniósł skargę na Bardla nie o nieprawną sprzedaż, lecz **o zwrot sumy wpłaconej przez chłopów!** Oczywiście przez to naraził ich na wielką stratę, postępując wprost przeciwnie, niż chłopi sobie życzyli. Oto szczery obrońca ludu! Ale chłopi mu to popamiętają — nietylko nie będą głosować na 5-tą listę, z której on kandyduje, ale u radcy sądowego **Szybowskiego** w Wieliczce wnieśli na Bardla zażalenie, żądając doniesienia do prokuratoryi, że ich Bardel nikczemnie oszukał i zawiódł zaufanie. Spodziewać się należy, że wyborcy przejrzeli już dostatecznie i zrozumieli, że prawdy i sprawiedliwości u socyalistów szukać trzeba. Głosujcie zatem w krakowskim okręgu na Nr. 1!

W GORZKOWIE I KOŹMICACH WIELKICH w dniu 20 bm. odbyło się w szkole zgromadzenie przedwyborcze, na których przemawiali tow. Czapor, Baran, Rumaniec i Sumera.

Przy tej sposobności wyłowiono wiele oszukańczych odezw wyborczych Nr. 5, które roznosiła hyjena wyborcza niejaki Pierdnik z Grabia.

Oszukańcze te odezwy do ludowców przemilczają wstydliwie, że lista Nr. 5 jest listą milionerów, nie wymienia wcale nazwisk kandydatów innych tylko dra Bardla.

A to ci ludowiec ten pan dr Bardel, co idzie razem z milionerem Federowiczem, Dąbrowskim i prof. Grabskim, adjunktem hr. Bobrińskiego, moskala.

Cała odezwa dra Bardla jest niczem innem jak oszustwem i cygaństwem.

BIERZANÓW. KLĘSKA KLERUSÓW. W niedzielę 19 bm. odbyło się w szkole zgromadzenie zwołane afiszami stronnictwa „piastowego". Przewodniczącym wybrano ob. Madeja i tow. Ślusarka Wjciecha, sekretarzował ob. Ochoński, Akademik ludowiec p. **Weislo Kasper** przedstawił bardzo wiernie stronnictwo ludowe. Opowiadał jak na targu parlamentarnym w Wiedniu chłopów naszych panowie kupowali i jakby na dowód, że i dziś nie inaczej przedstawił, że Stronnictwo ludowe ma wspólną listę z panami.

Zgromadzeni cierpliwie słuchali tych wszystkich skierowanych przeciwko nim zarzutów, za to obaj księża obecni na zgromadzeniu wraz z jakąś damulką, do której ksiądz wikary próbował słodkie oczka robić, i 10 dewotek wyrabiali okropne awantury podczas przemówienia tow. M. Bobrowskiego. Wszystko jednak było nadaremne, nie mieli na tyle siły, aby rozbić zgromadzenie, które sami zwołali.

Tow. Bobrowski napiętnował zdradę t. zw. „ludowców" z pod znaku „Piasta" i zapytał wręcz obecnych księży, co skłania ich do obrony Jana Kantego Federowicza i t. p. kandydatów? Co zyskałby przez to Kościół, jeżeliby stary macher wyborczy został wybrany posłem? Wtedy rozgniewany proboszcz z 10 dewotkami, a wikary z wyżej wspomnianą swoją damulką wynieśli się ze zgromadzenia. Drugi nasz mówca tow. Jagła w jędrnem przemówieniu wykazał krzywdy ludu i pracę dla tego ludu posłów naszych i naszej partyi. Uchwalono jednogłośnie głosować na listę **Nr. 1**.

WIELICZKA. Trzynasty stycznia pozostanie na długo w pamięci mieszkańców miasta i powiatu. Obchodziliśmy otwarcie Domu Robotniczego, odbudowanego po zniszczeniu pociskami armat w 1914 roku.

Dwutysięczny pochód wyszedł za miasto oczekując tow. **Daszyńskiego**, a gdy przyjechał powóz z naszym przewódcą ze wszystkich piersi złączył się w jeden serdeczny okrzyk powitania. Na Rynku górnym zebrał się tymczasem olbrzymi tłum ludzi. Tow. M. Bobrowski zagaił wiec witając tow. Daszyńskiego w imieniu Rady Robotniczej i Związku Chłopskiego, poczem na przewodniczącego wybrano tow. **Barana z Mietniowa, Jagłę z Kokotowa, Augustynka z Zabłocia, Sumerę z Koźmic Wielkich, Mistata z Wieliczki, Romańca z Raciobrska i M. Bobrowskiego. Tow. Daszyńskiego** powitał olbrzymi ten wiec okrzykiem „Niech żyje!", a przemówienia tow. Daszyńskiego słuchało to olbrzymie zgromadzenie z taką uwagą i serdecznem zrozumieniem, że słychać było mówcę w pobliskich ulicach rynku. Kilkakrotnie oklaskiwał wiec podczas mowy, a gdy tow. **Daszyński** zakończył przemówienie dłuższy czas czas trwały oklaski i wiwaty na cześć twórcy pierwszego rządu Republiki Polskiej.

Mowa tow. Daszyńskiego była dla nas ożywczem światłem w naszym zakątku pracy społecznej. Po przemówieniach tow. Czapora i Mistata, olbrzymi pochód udał się przed Dom Robotniczy, gdzie przemówił jeszcze tow. Bobrowski.

Także 19 b. m. odbyło się na rynku zgromadzenie. Tow. M. Bobrowski informował zgromadzonych jak zachować się podczas wyborów, przestrzegając przed machinacyą wrogów ludu i oszustwami wyborczymi.

WIŚNIOWA, koło Dobczyc. **Sprawa ks. wikarego.** O tutejszym wkarym parę słów podać trzeba do publicznej wiadomości. Oto wikary z Wiśniowej jest kierownikiem Kółka rolniczego i pozostaje z osławionym Matusińskim, komisarzem ze starostwa wielickiego, w serdecznych stosunkach, a nawet całują się w pyski. Matusiński wydzielał wikaremu naftę, cukier całemi furami do Wiśniowej, tymczasem ludzie swojej porcyi nie otrzymywali. Za naftę i cukier musieli płacić jajami i masłem, na czem ksiądz zarabiał 100 proc., a przy rewizyi przed kilku dniami znalazła straż w Kółku rolniczym 37 głów cukru.

Cukier wydzielony został z początkiem listopada na listopad, tymczasem cukru ludziom ks. wikary nie wydał i w styczniu schowany zapewne na pasek przeznaczony cukier, znaleziono. Znaleziono również skradzione w Kółku pieniądze.

CZASŁAW. Dnia 17 b. m. w domu tow. Kalemby odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Czasławiu, na którem przemawiał tow. Czapor.

UROCZYSTOŚCI ROBOTNICZE W WIELICZCE. W dniu 13 stycznia nastąpiło otwarcie **Domu robotniczego w Wieliczce.** W pięknie ozdobionej sośniną salce zebrali się zaproszeni bardzo licznie goście. A więc tow. **Daszyński,** urzędnicy salinarni, jak p. Kamiński, Barącz, Piestrak, Skoczylas i inni, następnie p. dr Kroebel, komisarz P. K. L.; p. burmistrz z radcami miejskimi, następnie goście z Krakowa, jak p. Wyrwicz i t. d. Przemawiali tow. **Daszyński, pp. Kamiński, Barącz, Kroebel, Aywas,** jako przewodniczący Rady rob. tow. **Mistat,** tow. **Jaworski** z Podgórza, który zaznaczył, że zasługą dra **Bobrowskiego** jest powstanie Domu robotniczego Przemawiał również tow. **M. Bobrowski,** oraz nieoceniony humorysta polski **Wyrwicz,** który twierdził, że tow. Daszyńskiemu w mowie nikt nie dorówna, bo gdyby tow. Daszyński w swem przemówieniu wziął sobie za zadanie przekonać słuchaczy, że piec nie jest piecem, ale komodą lub piękną dziewicą, to z pewnością wszyscy słuchający święcie by w to uwierzyli.

Nastrój panował szczery i serdeczny, a wesela przysparzały monologi Wyrwicza.

TEORYA Z PRAKTYKĄ! Jeżeli wolno siedzieć gdzieś za zielonym stolikiem kubaniarskiej świni lub żydowskiemu koniowi sądowemu, którego już dawno ujechał koszerny mecenas, to nam niech wolno będzie powiedzieć panu Smagowiczowi, który twierdzi, iż „Naprzodu" nie czyta dlatego, bo to pismo żydowskie, że wstręt jego do pism, jak on twierdzi żydowskich, jest tem mniej zrozumiały, że o ile wiemy, pan Smagowicz chętnie ściska rączki żydowskie. **Kolka.**

W 36 okręgu wyborczym odbyły się następujące zgromadzenia przedwyborcze:

Dnia 16 b. m. w **Wiśniowej**, pod przewodnictwem tow. **Laszczyka**, na którym referowali tow. dr **Baj, Czapor i Bobrowski.** Usiłował obradom przeszkodzić tamtejszy ksiądz wikary, namawiając lud do napadu na socyalistów, **ale** bezskutecznie. — Dnia 8 b. m. **w Czernichowie** zwołali wiec ludowy pod przewodnictwem byłego posła Wójcika. Obecni tam endecy, w osobach profesorów szkoły rolniczej i ludowej, zaczęli napadać na Rząd Ludowy i na socyalistów, dał im ciętą odprawę tow. Zagórda i wiec z akończył się uchwaleniem wotum ufności dla Rządu i głosowania na listy chłopsko-robotnicze.

Dnia 12 stycznia **w Rybnej** na zgromadzeniu przewodniczył tow. Gal, referował tow. Gazur, w dyskusyi zabierali głos włościanie i tow. Malik, Galas, Hybała i Filus, omawiając prócz ogólno-politycznych, także sprawy miejscowe.

Dnia 6 stycznia w **Sieprawiu** referowali tow. Czapor i Kowalski z Wieliczki; zabierał także głos tamtejszy nauczyciel p. Niemcewicz, który nawoływał do głosowania w myśl listu biskupiego, ale dostał porządną odprawę od słuchaczy.

SKAWINA. Przez dwie niedziele odczytywali tu księża list pasterski, lecz jak wszędzie, tak i tu skutek był wprost przeciwny, bo ludność opuszczała kościół, oburzona na politykę z ambony. Kobiety mówiły, że lepiejby biskupi wydali list przeciw lichwie uprawianej przez księży, którzy każą sobie płacić po 200—500 K za pogrzeby i pytały, czy to słowo Bożezdrożało? My też zapytujemy księdza Flisa, co się dzieje z dzwonami, któreśmy za nasze własne pieniądze sprawiali, a które ksiądz oddał wojskowości i ani słychu teraz o nich?

SIEPRAW, pow. Wieliczka. Pomimo, że w okolicznych kościołach przynajmniej częściowo wstrzymano politykę z ambon, nasz (szlachetny) ks. proboszcz Ignacy Cież bez opamiętania jeszcze ciągle czyta ów pasterski list i głosi naukę tylko o socyalistach, przytem zapominając prawdopodobnie całkiem o głoszeniu słowa Bożego. W kościele podczas kazania odbywają się wprost śmieszne sceny. Ludzie najpobożniejsi i wogóle wszyscy parafianie zniecierpliwieni i zdenerwowani długiem i nieskończonem czytaniem listu pasterskiego i rozmaitemi bredniami o socyalistach, zaczynają głośno szemrać, kaszleć i śpiewać, co zmusza ks. proboszcza do zaprzestania, ale tylko chwilowego, bo nie tracąc dobrej miny mówi: zaprzestańcie, bo nie będę czytać dalej! Na to siędają słyszeć odpowiedzi półgłosem: My tego chcemy! Kończąc kazanie zapowiada zawsze, że w przyszłą niedzielę znów będzie cytał, aby sobie parafianie aż do wyborów nie apomnieli tego listu, a przy wyborach swe głosy koniecznie na chwałę Bożą oddali, na co ludzie głośnym śmiechem wybuchają. Tak nasz czcigodny ka proboszcz, gorliwy przeciwnik ruchu ludowego czyni z przybytku Bożego jakieś dziwaczne zbiegowisko! Ks. proboszczu, nadaremne twe wysiłki, lud w Sieprawiu już wie doskonale, którzy jako jego przedstawiciele w przyszłym Sejmie warszawskim stanąć mają, a temi są sprawiedliwą drogą nas prowadzący przedstawiciele P. P. S. D., która niech żyje.

Parafianie.

Okręg 37.

Chrzanów, Oświęcim, Biała.

Lista Nr 8.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Żuławski Zygmunt**, sekretrz związków robotniczych z Krakowa. 2. **Franciszek Rejdych I.**, górnik z Gór luszowskich. 3. **Smulikowski Julian**, nauczyciel z Krakowa. 4. **Dr. Seidel Wacław**, lekarz z Bystrej. 5. **Piotrowski Józef**, rolnik z Babic.

Z KIM IDZIE HRABSKI-LUDOWIEC MAŚLANKA? Pan Maślanka kandyduje na posła do pierwszego Sejmu polskiego, który ma uchwalić jaką ma być Polska: Republiką ludową — czy Republiką szlachecko-pańską z królem na czele, dlatego — czy w Polsce ma być rząd większości narodu, t. j. chłopów i robotników, czy rząd mniejszości szlachecko-pańskiej. Od tego zaś zależeć będzie, jakie będą prawa dla Ludu!

I w takiej chwili, gdzie się ma stanowić, czy Polska ma być ludowa, czy szlachecka, p. Maślanka, syn chłopa, brata się z hrabiami, milionerami, co zawsze łupili chłopską skórę, brata się i kandyduje na listę bloku burżuazyjnego szlachecko klerykalnego. Hrabia Lasocki, hrabia Rej, milioner Długosz stawiają p. Maślankę chłopcm na posła, bo oni kierują Stronnictwem, do którego należy p. Maślanka. Precz

z takimi ludowcami! To wstyd, to hańba, żeby chłop kumał się z tymi, co do chłopów strzelać każą, co chłopom niewolę szlachecką chcą zgotować, co z chłopską krzywdą majątki porobili. To jest zdrada chłopskiej sprawy!

Obudźcie się chłopi i nie dajcie się sprzedawać w szlachecką niewolę!

W PACZOŁTOWICACH odbyło się dnia 17 stycznia zgromadzenie, gdzie referował tow. Molęda, wybrano radnych z IV koła do Rady gminnej i uchwalono głosować na listę socyalistyczną.

BALIN. Dnia 12 b. m. odbyło się tu wielkie zgromadzenie. Przy dużym udziale zgromadzonych referował tow. Bednarczyk, przedstawił ważność wyborów, oraz piętnował księży za ich agitacyę przedwyborczą w kościołach.

Następnie w dyskusyi nad referatem zabrał głos tamtejszy górnik tow. Oleksiuk. Uchwalono głosować na listę socyalistyczną.

Jednym słowem, zgromadzenie odbyło się spokojnie i korzystnie dla nas. **Bednarczyk.**

KSIĘŻE PRAKTYKI W CHRZANOWSKIEM. **W Nowej Górze** w Boże Narodzenie ksiądz Jan Folta zamiast bożego słowa w kościele udzielał nam nauki o wyborach, gromił socyalistów, a przeważnie zwracał się do kobiet, aby głosowały tak jak im on wskaże. Po nabożeństwie udaliśmy się do niego i zażądaliśmy stanowczo, by więcej nie politykował w kościele, na co ostatecznie się zgodził. **Czerwoni parafianie.**

PŁOKI. W niedzielę 5 stycznia ks. wikary Komendera zaczął czytać „Głos Narodu“ z listem biskupów, a my dalej kolendować tak długo, aż musiał uciec z ambony. Uciekł na strych, tam znaleźliśmy go, daliśmy mu wielkanocną spowiedź i poprawił się. **Parafianie.**

KOŁO SIERSZY jest kościółek, a w nim urzęduje ksiądz Józef Sławiński. W święto Trzech Króli czując się za słabym do tak ważnej polityki, powołał sobie do pomocy księdza Michalika, uciekiniera z Francyi, który teraz wałęsa się po Trzebini. Wlazł ów Michalik na ambonę, zaczął jak to trzej królowie kłaniali się w Betleem Królowi Królów, my także widzimy teraz, jak się trzech mocarzy ukłoniło, rosyjski pruski i austryacki, ale to kłanianie się teraz szkodzi, bo lud nie czuje nad sobą koronowanych i wysuwa Boga ze szkoły... i t. d. Na to się lud oburzył, wołając: precz z polityką z Kościoła! o Ewangelii mów, precz z tobą, wynoś się, chcemy się modlić! I Michalik musiał się wynieść jak niepyszny.

Okręg 38.

Wadowice, Żywiec, Kęty.

Lista Nr 5.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Czapiński Kazimierz,** redaktor „Naprzodu“ z Krakowa. 2. **Durczak Jan,** metalowiec ze Sporysza. 3. **Mikołajewski Stanisław,** drukarz z Wadowic. 4. **Peszkowski Aleksander,** kolejarz ze Suchej. 5. **Papiernik Józef,** rolnik z Wadowic.

TOWARZYSZE Z GMIN WIEJSKICH! Ostatnie dnie upływają! Póki jeszcze czas, zgłaszajcie swych mężów zaufania przy lokalnych komisyach wyborczych u naszego pełnomocnika **tow. Stefana Kucharskiego** (Wadowice, 3-go Maja, mleczarnia). Ci mężowie zaufania, którzy jeszcze od tow. Kucharskiego **legitymacyi** nie otrzymali, niech zgłoszą się czemprędzej, gdyż bez legitymacyi nie będą mogli swych urzędów sprawować, zaś bez socyalistycznej kontroli wrogowie **będą kradli głosy jak kruki!** Więcej uwagi, więcej baczności, towarzysze!

Podobno księża w dniu 26-go mają po siarczystych kazaniach urządzić procesye wprost do lokalów wyborczych. **Tego czynić nie wolno!** Skupiać się masowo przy lokalach wyborczych nie wolno. Towarzysze na miejscu powinni wpływać na ludność i paraliżować wściekłą agitacyę rozszalałych klechów.

Utworzyć po miasteczkach i wsiach partyjne, socyalistyczne **biura wyborcze.** Udzielajcie tam porady, wypełniajcie kartki i t. d. Kartki mogą być wypełnione ołówkiem albo (lepiej) atramentem.

Na kartkach nie może być **żadnych uwag,** tylko numer naszej listy:

5.

Żadnych dopisków!

Pamiętajcie, że w ostatniej chwili mogą wrogowie puścić jakieś nowe kłamstwo — że n. p. **zmieniliśmy numer listy i t. d.** Nie wierzcie temu! Numer pozostaje niezmienny — **piąty!** Nie wierzcie także, jeśli będą opowiadali, że **wycofaliśmy** swą listę. Listy nie wycofamy! Nie dopuszczajcie także, by księża zbierali podpisy od kobiet, a potem przez podstawione osoby wygłosowywali ich nazwiska. Tego czynić **niewolno!**

Najlepiej głosować **drukowaną** naszą kartką z liczbą 5. Po takie kartki zgłaszajcie się, towarzysze, do tow. Kucharskiego!

Ani jednego głosu na listy wrogów ludu! — na numera 8 (piastowców) i 9 (klerykalno-endecki). Ani jednego głosu Banasiowi, który przekupuje wójtów skórą! Ani głosu Koczurowi, którego się wyrzekli właśni koledzy-nauczyciele. Ani głosu redaktorowi „Kuryerka“ Konczyńskiemu, temu zdecydowanemu wrogowi ludu i endeckiemu pachołkowi. Nie dawać głosów Ptasiowi, który uciekł ze swego starego okręgu! Nie dawać głosów „głupiemu Maćkowi“ — Fijakowi!

Z WADOWIC piszą nam: W niedzielę odbył się olbrzymi wiec w Sokole, zorganizowany przez P. P. S. Początkowo planowano wiec pod gołem niebem, ale władze nie zezwoliły. Natomiast **same** (!!) postarały się o Sokół, bojąc się rozruchów. Czasy się zmieniają! Jeszcze przed paru tygodniami **zamykano Sokoła** nam przed nosem, ale gdy zobaczono, że nic to nie pomaga, zmieniono taktykę!

Wojsko było na 19-go w ostrem pogotowiu. Przygotowano nawet karabiny maszynowe. — I po co? Wiec odbył się we wzorowym spokoju. Nikt z przeciwników już oddawna nie odważa się występować na wadowickich wiecach ludowych. Referowali tow. Mikołajewski i Górecki. W dyskusyi zabierali głos ob. Putek, tow. Gracyaszowa i Leszczyńska, oraz tow. kandydat naszej partyi K. Czapiński, który wieczorem wrócił z wiecu w Kętach. Uchwalono jednomyślnie głosować **na listę socyalistyczną Nr. 5,** oraz na radykalnych ludowców. Śpiew „Czerwonego“ zakończył zebranie.

W ŻYWIECKIEM odbył się długi szereg wieców wiejskich, których nie możemy wszystkich wyliczyć. Tak n. p. w **Ślemieniu i Jeleśnej** referował tow. Burek i Durczak, w **Cięcinie** tow. Hofman; pozatem odbywały się wiece w Lipowej, Świnnej, Trzebini i t. d. Wszędzie uchwalono głosować na socyalistów. **Towarzysze żywieccy, wytężcie w ostatnich dniach po wsiach wszystkie swoje siły! Hasło: „głosować na piątkę!“** — niech rozlegnie się w najdalszych zakątkach górskich żywieczyzny.

W WADOWICKIEM robota po wsiach odbywa się w żywem tempie. Wieców było mnóstwo: w Wysokiej, w Zembrzycach, Spytkowicach (referował tow. Szuwara) i t. d. To samo **w Kęckim** powiecie. Ładne wiece w Kęckiem odbyły się n. p. w Czańcu i Witkowicach. Wszędzie dzielnie pomagają robotnicy miejscy, a zwłaszcza wypróbowani tow. **kolejarze.** Teraz najważniejsza — **wszędzie dostarczyć nasze kartki wyborcze,** bo w wielu gminach poprostu może **zbraknąć papieru!** Rozdawajcie nasze kartki chłopom! Rozlepiajcie nasze afisze z liczbą **5.** Tow. kolejarze niech kartki rozwiozą po linii kolejowej, po przystankach!

ZAKRZÓW, pow. Wadowice. Dnia 15 b. m. zwołali nasi towarzysze zebranie, na którem przemawiali tow. Batko, Polak, tow. Gracyaszowa. Na zgromadzenie to przybył wójt Stawowy i niedopieczony maturzysta Baltazar Stawowy, który wybrali się na to zgromadzenie z kilkunastoma chłopami, wszyscy w niemożliwy sposób pijani, gdyż pan kandydat Banaś od dwóch dni kazał tam wygrywać muzyce, a **wino i wódka wyborcza lały się strumieniami,** zaś chłopi od dwóch dni nie myci, pokrwawieni, podrapani i brudni ryli nosami po ziemi od tego opilstwa. Tłuszcza ta pijana przeszkadzała, **wyjąc i gwizdając** na tem zgromadzeniu. — W tym samym dniu wieczorem nasi towarzysze urządzili zebranie w lokalu tow. Pindelskiego, na którem obyw. Ślir, urzędnik kolejowy, poparł **w bardzo pięknych** słowach wywody naszych towarzyszów, wzywając zebranych, aby głosowali na listę robotniczą Nr. 5.

ŚLESZOWICE, koło Wadowic. Śleszowickie zgromadzenie zebrało około 1500 chłopów, naszych towarzyszów z wiosek sąsiednich, na którem przemawiał tow. Batko, Zadora i Pszczołowa. Na zgromadzeniu tem zjawił się prof. Michałkiewicz i prof. Roman (endecy-piastowcy) i chcieli swojemi endeckiemi przemówieniami chłopów ogłupiać, ale chłopi towarzysze nasi wykurzyli ich ze wsi na sto wiatrów, zaś tow. Batko po ich ulotnieniu się wykazał zgromadzonym cel ich przybycia; zgromadzeni mowę tow. Batki hucznie oklaskiwali i dziękowali mu za przybycie.

ZGROMADZENIE WE WYSOKIEJ (ad Kalwarya). Na zgromadzeniu przemawiał kandydat p. Banaś, rzucając zwykłe oszczerstwa na socyalistów. Do nowej seryi oszczerstw dołożył jeszcze jedno, a mianowicie, że socyaliści chcą **poodbierać chłopom młynki na zboże** (!), aby chłopi nie mogli mleć zboża w domu. Wszystkie zarzuty zbijał ku wielkiemu zadowoleniu zgromadzenia tow. Kral.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje działalność tutejszego księdza Suskiego, który ludziom, którzy oświadczyli że oddadzą głosy na socyalistów, **nie daje rozgrzeszenia, chłopów-socyalistów nazywa „bykami“,** a ludzi, którzy mu są niemili, **kopie** w kościele!

SROMOTNA KLĘSKA PIASTOWCÓW I KLERYKAŁÓW. Dnia 12 b. m. zwołali piastowcy wielki wiec w **Tłuczani.** Na wiec przybyło mnóstwo ludu z okolicy, t. j. z Lgoty, Zygodowic, Nowych Dworów i innych wsi. Nudnego i bezbarwnego referatu prof. Michałkiewicza z Wadowic słuchali zebrani cierpliwie. W końcu zaatakował rząd i socyalistów, posługując się bajeczkami zaczerpniętymi z „Piasta“. Następnie zabrał głos tut. proboszcz, dziekan, ks. Szewczyk. Ks. Szewczyk, tak wojowniczy, gdy się znajduje w ambonie, tu nie miał odwagi otwarcie wystąpić. Zalecał tylko czytanie pism „katolickich“ i nawoływał do miłości naszych „dobrych“ panów w imię Chrystusa, a gdy go tow. J. Wadowski zapytał, co mają wspólnego z nauką Chrystusa kazania, ziejące nienawiścią do wyzwalającego się ludu, oświadczył, że to czyni na rozkaz ks. biskupa. (Uczniowie Chrystusa!).

Zgromadzenie dopiero się ożywiło w czasie przemówień ob. Marcina Wadowskiego i tow. Jana Wadowskiego. Mowcy napiętnowali nikczemną robotę kleru i zdradę chłopskich interesów przez p. Witosa. — Wywodom młodych mowców towarzyszyły burze oklasków, czcigodni „duszpasterze“ wraz z panem Michałkiewiczem wynieśli się niespostrzeżenie. Tow. Wadowscy przedłożyli zgromadzonym rezolucyę, wyrażającą hołd i cześć kom. Piłsudskiemu, oraz zaufanie rządowi robotniczo-chłopskiemu, którą wśród wielkiego entuzyazmu uchwalono.

W ANDRYCHOWIE odbył się ogromny wiec socyalistyczny w sobotę 18 b. m. Cały prawie Andrychów przybył na ten wiec. Przyjechało nawet wiele chłopów z okolic, n. p. z Wieprza. Kilkutysięczny tłum ustawił się pod gołem niebem na dziedzińcu, a mowcy przemawiali z ganku. Nagle — rozpoczyna się klerykalny najazd. Pod wodzą dwóch księży, grubego i cienkiego, przybywa grupa chłopców z piszczałkami, oraz kilkanaście dewotek — i wszczynają piekielny hałas, aby rozbić zgromadzenie.

Nie udało się. Kilkudziesięciu towarzyszy uderzyło ze strony ulicy na warowną pozycyę księży pod bramą — i wciśnięto rozbijaczy do środka dziedzińca. Tu naturalnie byli pod kontrolą tłumu — i bali się wznawiać burdy. W spokoju obradowało zgromadzenie do samego wieczora i jednomyślnie uchwaliło głosować na listę socyalistyczną. Później tłumy odprowadziły mowców na dworzec, ażeby pałkarze hr. Bobrowskiego na nich nie napadli.

Zwłaszcza kobietom—towarzyszkom klerykalnego Andrychowa należy się uznanie za mężne wytrwanie przy socyalistach.

Z KĘT piszą nam: Na niedzielę 19 b. m. mieli klerykałowie zwołać wielkie zgromadzenie. Nie ogłaszali go do ostatniej chwili, bo bali się, że socyaliści przyjdą. Ogłosili dopiero w samą niedzielę, ale gdy nagle się ukazali socyalistyczni mowcy, ogłoszono, że zgromadzenia nie będzie... może będzie dopiero po południu...

Wówczas nasi towarzysze, niedługo się namyślając, postawili stołki przed magistratem i rozpoczęli zgromadzenie pod gołem niebem. Kilka tysięcy ludzi otoczyło mowców socyalistycznych. Przewodniczył tow. Podworski. Wśród oklasków tłumu przemawiał kandydat tow. K. Czapiński przeszło godzinę. Próbował mu z początku przerywać osławiony p. Baczak, ale szybko się — uspokoił... Po mowcy socyalistycznym zabrał głos „piastowy“ agitator, zmieniający partye, jak rękawiczki, prof. Michałkiewicz. Mącił, mącił, dowodził, że socyaliści **„mleczarni“ (!!)** dorobili się na wojnie itd. Bał się jednak biedak wykrztusić słowo „Banaś“ i „ósemka“, numer listy banasiowej. — „Banaś — porządny człowiek! — woła p. Michałkiewicz — jeżeli jednak udowodnicie mu, że podkupuje skórami wójtów, to trzeba go zamknąć do kryminału“. Tak pięknie bronił Banasia jego agitator. Wreszcie zdobył się na odwagę i wykrztusił słowo „ósemka“. Koniec! — zebrani podnieśli hałas: „Precz z nim! Wyrzucić go!“ Dalej p. profesor już przemawiać nie mógł... Próbował tow. Czapiński uspokoić tłum, aby pozwolił banasiakowi skończyć — ale nadaremnie!

Tymczasem zebrało się kilka kleykalnych pań, jakiś oficerzyk i jeszcze kilkanaście osób — i podniosło hałas, próbując zakłócić dalsze obrady. Nadaremnie. Tłum natarł na chuliganów i szybko ich rozprószył.

Zabrał głos tow. Jaroszewski i swem przemówieniem zakończył zgromadzenie, wzywając tłumy, aby głosowały na listę socyalistyczną.

DO SUCHEJ zawitali klerykalni agitatorzy w dzień powszedni, aby w nieobecności referentów socyalistycznych poagitować sobie wśród chłopów i robotników. Próbował przemawiać także p. burmistrz Spanbauer, napędzony z ostatniego wiecu. Nie udało się! Ludność Suchej nic nie chce mieć wspólnego z klerykałami. — Klerykalni mowcy szybko spakowali manatki i ulotnili się.

Okręg 39.

Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, Dobczyce.

Lista Nr 3.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Dr. Müller Adam**, auskultant sądowy z Krakowa. 2. **Klemensiewicz Zygmunt**, redaktor z Krakowa. 3. **Krzysztofek Jan**, rolnik i naczelnik gminy z Mierznia. 4. **Szafraniec Henryk**, rolnik z Krzywaczki. 5. **Mitka Stanisław**, robotnik blacharski ze Sowlin. 6. **Inwał Karol**, maszynista z Górnej Wsi. 7. **Dudzik Mikołaj**, zwrotniczy kol. z Chabówki. 8. **Kotowski Jan**, mistrz stacyjny ze Sowlin.

W POW. LIMANOWSKIEM odbył się cały szereg zgromadzeń. I tak zgromadzenie ludowe 4 b. m. w Sowlinach, wiec obywatelski 5 bm. w Łososinej górnej pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Linca, referował tow. Raczek i Łysek. Uchwalono popierać kandydaturę robotniczo-chłopską. Dnia 11 stycznia odbyło się zgromadzenie zawodowe robotników browaru i kolejarzy, którzy przystąpili gremialnie do organizacyi metalowców. Referował tow. Łysek. — 12 b. m. odbyły się cztery zgromadzenia, a to: w Słopnicach Królewskich, referent Raczek i Hulpa, Mordace (Gasidło, Wietrzny), Makowicy (Witko, Okręglak) i Dobrej. Zgromadzenia uchwaliły rezolucye za naszemi kandydatami. W Dobrej ksiądz wikary posyłał sługę, aby afisz zdarła, a następnie gdy tow. Łysek miał przemowę, stanął obok niego z „Kuryerkiem" w ręku i począł tłomaczyć, że się wszystkie stronnictwa połączyły, tylko socyaliści się nie łączą, więc precz z niemi, ale dostał tak ostrą odprawę od tow. Łyska, że chyba po drugą na socyalistyczne zebranie nie pójdzie. Księżulek chciał zabrać ludzi ze zgromadzenia, lecz lud nie posłuchał jego słów.

MIERZEŃ, pow. Dobczyce. **Wojna ze socyalistami trwa dalej!** — tak powiedział p. Banach, obszarnik, z Mierznia i w tym duchu wciąż prowadzi nagonkę przeciw wójtowi tamtejszemu tow. Krzysztofkowi. Zarzuca mu różne niebywałe rzeczy, na zgromadzeniu w szkole dn. 6 b. m. przedstawiał zebranym, że jeśli mało dostają cukru i nafty, to wójta wina, że gmina przez wójta aż 100 metrów zboża odstawiła, kiedy inne gminy mniej dawały, że wójt biednej babie zabrał 5 kilo owsa i t. d. Ale kiedy słuchacze poszli do wójta sprawdzić w papierach co mówił Banach, okazało się, że 5 kg. owsa zabrał żandarm, a nie wójt, że gmina odstawiła 35 metrów zboża a nie 100 — i kiedy wójt na zebraniu Kółka rolniczego chciał się zrzec prowadzenia sklepu tegoż Kółka, wszyscy jednogłośnie napowrót go kierownikiem sklepu okrzyknęli. I tak wyszły na jaw kłamstwa Banasiowe!

Okręg 40.

Nowy Sącz, Grybów, Gorlice.

Lista Nr 4.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Dr. Marek Zygmunt**, adwokat z Krakowa. 2. **Broszkiewicz Antoni**, nauczyciel z Nowego Sącza. 3. **Tokarski Tadeusz**, kupiec z Gorlic. 4. **Bielat Franciszek**, tapicer kolejowy z N. Sącza. 5. **Wójtowicz Tomasz**, robotnik naftowy z Kobylanki.

POLITYKA NA AMBONIE! Dnia 5 b. m. odbył się w Stróżnej, powiat Grybów. Zgromadzenie zwołane przez ks. kanonika Stanisława Warchałowskiego, proboszcza z Bobowej. — Przewodniczył Wojciech Sarkowicz. Ksiądz jako prelegent gromił postępowy ruch ludowy, bił w robotnika aż mu się iskry z ócz sypały, udowadniał, że powodem drożyzny jest robotnik. Prosił chłopa o zgodę z panami, pragnąc wykorzenić żal biedaka do ciemięzców. Starał się wszelkiemi siłami obniżyć organizacyę robotnika w oczach ludu, wmówić w niego urojoną krzywdę, jakiej doznaje od syna swego socyalisty i rzucić ziarno niezgody między nimi.

Następnie zabrał głos nauczyciel z Bobowej p. Jan Wieczorek, przemawiając obecnym wprost do duszy. Jak ksiądz dążył do tego, by między chłopem a robotnikiem wzbudzić nienawiść, tak p. Wieczorek postawił sobie za zadanie złączyć ich z sobą najsilniejszem ogniwem miłości, zaznaczając, że należą do jednej rodziny. Wskazał krzywdy i rany zadane nam przez wrogów, t. j. panów, magnatów i żydów, przed i podczas wojny.

Obywatele i obywatelki porwani siłą wymowy jednogłośnie uchwalili wotum ufności obecnemu Rządowi, wznieśli okrzyk na cześć Komendanta Piłsudskiego, oświadczając uroczyście, że głosować będą na listę robotniczo-chłopską.

Okręg 41.

Jasło, Krosno, Sanok.

Lista Nr 2.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Misiołek Leon**, drukarz z Krakowa. 2. **Winiarski Walenty**, kolejarz z Jasła. 3. **Markiewicz Franciszek**, robotnik naftowy z Krosna. 4. **Kozłowska Józefa**, żona stolarza z Krosna. 5. **Gorgoń Wincenty**, robotnik z Sanoka. 6. **Kukulski Józef**, kupiec z Jasła.

SPÓŁKA: ENDECY, PIASTOWCY I ŻYDZI. Krosno. Dla zwalczania bloku chłopsko-robotniczego w tutejszym okręgu wyborczym, stronnictwa reakcyjne zawiązały spółkę wyborczą. Dziwne zestawienie „narodowe": endecy, piastowcy i żydzi — a więc antysemici i klerykali z żydami połączyli się w obóz wrogi ludowi. Ta spółka już samą swoją nazwą budzi podejrzenie, pędźcież od siebie wyborcy każdego, kto się do Was w imię listy tej sławetnej trójcy zbliża!

Okręg 42.

Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno.

Lista Nr 3.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Dr. Bobrowski Emil**, lekarz z Krakowa. 2. **Owsiański Jan**, ślusarz z Tarnowa. 3. **Michalik Jan**, górnik z Bochni. 4. **Gerc Franciszek**, przetokowy kol. z Klikowy.

JASIEŃ, koło Brzeska. Nasz ksiądz proboszcz bardzo prześladuje socyalistów, wmawiając im, że w Boga niewierzą, ale sam to chyba w nic nie wierzy, kiedy może być tak bezwzględnym dla bliźnich. Oto gdy umarł Marcin Paleń, a wdowa zgłosiła się do księdza o pogrzeb, ten powiedział, że nieboszczyk przy spowiedzi przed śmiercią obiecał mu krowę za pogrzeb i bez spełnienia tego warunku nie pójdzie z ciałem. Mimo próśb biednej kobiety, obarczonej małemi dziećmi, ksiądz zapowiedział, że jeśli mu krowy nie da, to po pogrzebie będzie ją skarżył. Także gdy nauczyciel tutejszy chciał kupić ćwierć pszenicy u księdza, to mu jej nie dał, mówiąc, że niema, ale żydówce sprzedał 3 ćwierci po 60 koron, które handlarka zaraz sprzedała po 120 koron w Brzesku. — A krzyczy ksiądz z ambony, że socyaliściza żydami trzymają i sami są niedowiarkami.

Okręg 43.

Rzeszów, Ropczyce, Strzyżów.

Lista Nr 7.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Krwawicz Karol**, maszynista kolejowy z Rzeszowa. 2. **Szydlik Maryan**, rolnik z Pustyni. 3. **Patryn Stanisław**, stolarz ze Strzyżowa. 4. **Składzień Wincenty**, rolnik z Zawady. 5. **Kandziński Wiktor**, majster szewski z Rzeszowa.

DO KOLEJARZY W ROPCZYCKIEM. Kolejarze, Towarzysze! W najpoważniejszych chwilach dla naszej zmartwychwstającej Ojczyzny, tudzież całego narodu i dla Was kolejarze-towarzysze, t. j. obecnie przed wyborami do Sejmu ustawodawczego w Warszawie, pracują różne ciemne elementy nad rozbijaniem zbudowanej przez Was w Dębicy socyalno-demokratycznej organizacyi. Namawiają Was natomiast do wstępowania w szeregi utworzyć się mającej jakiejś endecko-urzędniczej organizacyi, by za Wasze pieniądze prowadzić Was na pasku. Przedewszystkiem na pasku przy obecnych wyborach, byście głosowali na księżo-pańskich kandydatów, a przez to zaprzepaścili Wasze własne interesy. Nie dajcie się prowadzić na manowce; trzymajcie się Waszej soc. dem. organizacyi, a dnia 26 b. m. głosujcie ławą na soc. dem. chłopsko-robotniczą listę kandydatów, mającą liczbę 7. — Zaś obrachunek z wspomnianymi endeckimi płazami odłóżmy sobie aż po wyborach.

Maryan Szydlik.

Okręg 45.

Jarosław, Przeworsk, Łańcut.

Lista Nr 2.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. D.:

1. **Łańcucki Stanisław**, ślusarz kolejowy z Jarosławia. 2. **Chudy Antoni**, nauczyciel z Jarosławia, 3. **Kaczanowski Kazimierz**, sekretarz Organizacyi kolejarzy z Krakowa. 4. **Bobrowska Bronisława**, żona lekarza z Krakowa. 5. **Czyż Wawrzyniec**, rolnik z Chłopic. 6. **Stankiewicz Grzegorz**, rolnik z Kidałowicz.

Wszyscy do urny wyborczej!

W niedzielę, dnia 26 b. m. staną miliony mężczyzn i kobiet do głosowania i wybiorą do pierwszego sejmu polskiego posłów, którzy mają odbudować państwo polskie, a w niem utrwalić swobody ludu pracującego.

Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu pracującego jest gromadne pójście do głosowania i oddanie głosów na numera list socyalistycznych.

Niech więc każdy ojciec rodziny zawczasu przygotuje sobie kartki z numerami naszych list dla wszystkich członków swej rodziny, posiadających prawo wyborcze i niech razem z nimi stawi się bezwarunkowo do głosowania. Głosowanie odbędzie się w niedzielę, więc nikt zarobku swego nie straci. Głosowanie trwać będzie od godz. 8 rano do 10 wieczór, więc każdy może być na nabożeństwie, a następnie powinien iść głosować.

Ktoby z jakichkolwiek powodów nie jawił się do głosowania, ten wyrządzi krzywdę nietylko całemu ludowi, lecz przedewszystkiem sobie i swej rodzinie. Dlatego też nie wolno wstrzymywać się od głosowania, lecz należy iść do głosowania i głosować na numera list socyalistycznych.

Głosowanie jest tajne, **więc nikt nie będzie wiedział, że dany wyborca głosował na listę socyalistyczną.** Przy Komisyi wyborczej bowiem otrzyma każdy wyborca kopertę i do niej włoży swą kartkę wyborczą, a następnie kopertę zaklei. Należy jednak przedtem skontrolować, czy w kopercie nie ma już kartki wyborczej z numerem wrogiej partyi.

Nie należy dać się steroryzować księżom i naganiaczom pańskim. Nikt księdzu nie broni, by głosował na księżo-pańską listę, ale też i włościanin musi mieć zapewnioną wolność głosowania na swą listę socyalistyczną.

Znaczenie obecnych wyborów sejmowych jeszcze bardziej wzrosło przez to, że na 10 dni przed wyborami ustąpił rząd robotniczo-włościański. Burżuazya bojkotowaniem rządu robotniczo-włościańskiego, przez niepłacenie podatków i przez niepodpisywanie pożyczki państwowej, na razie obaliła rząd robotniczo-włościański, który znalazł się bez środków pieniężnych na wydatki państwa. Dopiero jednak

wybory rozstrzygną walkę o władzę w Polsce.

To też wrogowie ludu wytężają wszystkie siły, by kandydatów robotniczo-włościańskich przy wyborach utrącić. Nie cofają się przed najpodlejszemi oszczerstwami, by tylko kandydatów socyalistycznych zohydzić

w obliczu ludu. Nietylko klerykalne i endeckie piśmidła, ale także „ludowcowy" Piast w nikczemny sposób szkaluje naszą partyę. Zapłacony łajdak, który wstydził się swego ojcowskiego nazwiska chłopskiego, Rączka, a w czasie wojny był dzięki protekcyi Długosza reklamowany od służby wojskowej (podczas gdy jego czytelnicy-chłopi krew przelewali w okopach), napada na nas w iście bandycki sposób, pisząc, że partyą naszą kierują żydzi, że nasi agitatorzy pobierają 2000 K. miesięcznie i t. d. Jemu się zdaje, że każdy pobiera taką pensyę, jak redaktor „Piasta", który przytem jajkami i masłem nie gardzi. Łajdackie te kłamstwa są dla każdego widoczne i nie zachwieją one zaufania ludu do partyi socyalistycznej i jej kandydatów. Oszczerstwa, rzucane na socyalistów, nie wmówią w lud, że jedynymi wybawcami chłopów są paskarz Rajski lub mecenas od chłopskiej skóry Bardel. Bezczelność paskarzy-piastowców idzie tak daleko, że np. taki Rajski, kandydat „narodowy" w przededniu wyborów wysyła z N. Targu wagon słoniny w celu wywozu za granicę. Tymczasem nasi dzielni kolejarze łapią ten wagon słoniny w Chabówce. Wagon ten wrócono do N. Targu, gdzie słonina ta będzie rozsprzedana ludności. I taki łajdacki paskarz cieszy się protekcyą Witosa i „Piasta". Widocznie nie zadarmo...

W imię solidarności „narodowej" mają być wybrani paskarze (dziennikarski) Dąbrowski, (winny) Federowicz, (mięsny) Rajski i t. d.

I tacy ludzie mają bronić interesów biednych mas chłopskich w sejmie polskim. Przecież sejm ten powinien uchwalić ustawę

o wywłaszczeniu majątków paskarzy wojennych i przeznaczeniu ich na zaopatrzenie inwalidów wojennych.

Przecież połowę inwalidów wojennych byłej Austryi stanowią inwalidzi, pochodzący z Galicyi. U nas ludzi nie oszczędzano, ani nie reklamowano. Dzięki protekcyom reklamowano obszarników, żydowskich trafikantów, paskarzy, redaktorów „Piasta" i t. d., ale nie chłopów. To też wojna zebrała krwawe żniwo z pułków galicyjskich. I teraz ofiarom tej strasznej wojny — inwalidom wojennym — daje się kij żebraczy, gdyż przecie pensya inwalidowa i dodatek za rany, wynoszący razem **12 K.** miesięcznie (!), nie wystarczy nawet na papierosy.

Tymczasem piastowcy chcą wysłać paskarzy do sejmu. Wilk ma być obrońcą owcy. Na szczęście, wojna nauczyła ludzi myśleć i nawet najciemniejszy przejrzał na oczy, więc dzisiaj wyborcy, szczególnie byli żołnierze, nie pójdą na lep piastowców. Dziś lud, chcący, by w Polsce ustaliły się rządy ludowe, by małorolny i bezrolny chłop nie emigrował na obczyznę, lecz w ojczyźnie dostał kawałek gruntu, musi ławą głosować na listy socyalistyczne.

Dlatego też w dniu wyborów — w dniu 26 b. m. — każdy mężczyzna i kobieta, którym interes ludu jest na oku, powinni co do jednego jawić się do głosowania i oddać kartki wyborcze z numerami list socyalistycznych.

Po czynach poznacie ich!

Ludzkość żyje dziś pod znakiem dążeń ludowych, dążeń sprawiedliwości społecznej, szczerej demokratyzacyi stosunków ludzkich wogóle.

Dążenia te idą od dołu, od mas ludowych, pracujących, które przeszedłszy krwawą próbę światowej wojny przyszły do przekonania, że życie ich musi być inne, lepsze, kulturalniejsze.

Aby stworzyć inne życie, nie może być mowy o utrzymaniu tego, co dziś jest. Lud musi ująć w ręce władzę i pokierować gospodarką społeczną tak, by wszyscy byli sprawiedliwie zaspokojeni!

Dlatego wybory do Sejmu mają decydujące i rozstrzygające znaczenie. **Wyborca, który oddaje głos do urny wyborczej, decyduje o losie Republiki Polskiej, o swojej władzy, o reformach społecznych, słowem o całym przyszłym ukształtowaniu ustroju i władzy w Polsce.**

I tu, im bliżej wyborów, tem wyraźniej zaznacza się różnica dwóch sprzecznych obozów walczących. Coraz bardziej skupiają się żywioły pokrewne sobie w jeden obóz.

Gdy niedawno jeszcze mieliśmy cały szereg partyj burżuazyjnych, pod różnymi nazwami — dziś **w Krakowie mamy jeden solidarny obóz reakcyi, blok dwunastu stronnictw burżuazyjnych, księżo-pańskich,** idących przeciw socyalistom i postępowej części **inteligencyi i chłopstwa.**

I dziś już nie możemy mieć żadnych złudzeń, kto jest szczerym obrońcą Republiki ludowej i reform społecznych, a kto wrogiem Polski Ludowej.

Niedawno jeszcze t. zw. „Republikanie", których organ jest „Kuryerek", występowali niby zwolennicy reform społecznych i utrzymania republiki w Polsce. Dziś oni na jednej liście z klerykałami, którzy chcą w Polsce króla, i którzy są wrogami wszelkiej demokracyi, nazywając ludowładztwo anarchią! (Czytaj list biskupów).

Tak więc, widzimy, co warte są te frazesy „republikanów" i różnych „demokratów". Są to ich maski, za którymi się ukrywają przed ludem, a gdy przychodzi do czynów, gdy trzeba udowodnić czy się naprawdę jest za ludem — cała ta czereda partyj i paryjek łączy się razem w jeden reakcyjny blok, przeciw partyom socyalistycznym i szczerze ludowym. Tak samo jak dziś przed wyborami wszystko w reakcyjne łączy się w kupę przeciw ludowi, tak i w Sejmie polskim, ta mafia stanie solidarnie przeciw żądaniom ludowym.

Tak więc, społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy: jeden reakcyjny, skupiający wszystkie żywioły wsteczne, żywioły wrogie ludowi, których usiłowaniem jest utrzymać stary porządek świata, porządek ucisku, wyzysku, ciemnoty i krzywdy ludu pracującego tak w mieście jak i na wsi, obóz ten reprezentujący klasowe interesa małej grupy w narodzie, **pozbawiony jest zupełnie wszelkich szlachetnych idei, dążeniem jego jest niedopuścić do postępu, do podniesienia człowieka pracy!**

Obozowi reakcyjnemu przeciwstawia się

obóz socyalistyczny,

skupiający w swych szeregach żywioły przejęte **szczytnymi ideałami sprawiedliwości społecznej,** obóz **walczący o wyzwolenie pracującego ludu i zdążający ku wyższym, kulturalniejszym formom bytu ludzkości!**

Jaki kierunek zwycięży, taką będzie przyszłość w Polsce i dlatego wytężyć musimy wszystkie siły, by nie dopuścić do zwycięstwa reakcyi!

Dzień 26 stycznia, dzień wyborów powinien być klęską zjednoczonych wrogów ludu, a zwycięstwem idei postępu i sprawiedliwości, której wyrazem jest lista Partyi Socyalistycznej.

M. Porczak.

Precz z pamularzami!

Zbliża się chwila ostatnia, chwila rozstrzygającej walki między Ludem Roboczym wsi i miast a połączoną razem księżo-pańską kliką.

Dnia 26 stycznia pójdzie Lud do głosowania, aby do Sejmu wybrać swoich posłów. A chwila to ważna i wielka, bo się o to rozchodzi, kto ma rządzić i panować w tej nowej Polsce: panowie szlachta, kapitaliści i kler rozpolitykowany czy Lud Roboczy ! — A ponieważ jest to walka ostatnia, ponieważ od jej wyniku zależy dla panów: być albo nie być — więc panowie szlachta grosza nie żałowali i robią co tylko mogą, aby rozbić jedność i solidarność ludową.

Wzięli się tedy najpierw do starych pamularzy ludowców długosiaków i bez trudu zawarli z nimi związek, kazując głosować w okręgu krakowskim i chrzanowskim na listy księżo-pańskie, na listy pamularzy endeckich i długosiakowych!

Ten krok długosiaków jest zrozumiałym dla każdego kto pamięta, jak to panowie wkupiwszy się w szeregi ludowe usadzili tam swoich milionerów i trabantów. Został więc ludowcem **milioner** Długosz, **obszarnik-milioner** Hrabia Rey, **starosta** Hrabia Lasocki, **radca cesarskiego dworu** Kędzior, **milioner** Angerman! Ci to pankowie, dobrawszy sobie **Witosa,** który w czasie wojny z mizernego chłopiny stał się krociowym kamienicznym panem — pchnęli stronnictwo Ludowe z drogi obrony praw ludowych na drogę służby pańskiego złota!

Dziś ten pamularski charakter długosiaków tem więcej się zaznaczył, że już otwarcie zupełnie poszli w służbę księżo-pańską i podpierają z całych sił miejskich milionerów w Krakowie, jak znany oszust wyborczy prezydent milioner Federowicz lub osławiony bandyta dziennikarski milioner **Dąbrowski,** z „Kuryerka", który na szkalowaniu ludzi zrobił dziś miliony!

Tak nisko upadła ta partya długosiaków! Poszli na pamułę do panów, do szlachty i dziś napadają w „Piaście" na ruch ludowy, na socyalistów w sposób godny zapłaconych drabów!

Zdrowy chłopski rozum wynajdzie łatwo różnicę i rozróżni ziarno od plewy! Precz z pamularzami, precz ze słynnymi księżo-pańskimi!

W dniu wyborów głosujcie tylko na listy socyalistyczne, bo jedna tylko socyalna-demokracya wyszła z ludu i tego Ludu broni zawsze i wszędzie!

Precz z pamularzami długoszowymi! Niech żyje Lud! Niech żyje socyalna-demokracya!

KRONIKA.

WSZĘDZIE JEDNACY! Z Królestwa piszą nam: W sferach robotniczych daje się zauważyć nadzwyczaj silne wzburzenie i rozdrażnienie z powodu **agitacyi politycznej kleru,** prowadzonej już nietylko z ambon ale i z konfesyonału. Istotnie duchowieństwo nigdy jeszcze nie angażowało się tak energicznie w polityce jak obecnie. W częstochowskim i kieleckim daje się zauważyć agitacya duchowieństwa przeciwko wojsku, np. zatarg w kościele w Jędrzejowie, w sprawie którego toczy się śledztwo — **wywołany został następującymi wywodami księdza Marchewki w czasie kazania: „Wojsko i oficerowie są za żydowskie pieniądze żywieni i ekwipowani. Piłsudskiego Niemcy zwolnili po to, żeby stworzył rządy bolszewickie i żydowskie".** Nic dziwnego, że obecni w kościele legioniści na te haniebne wywody rozpolitykowanego klechy odpowiedzieli groźną awanturą. Szkoda, że łotra nie nauczyli gruntownie rozumu!

Z HUMORYSTYKI WYBORCZEJ. Kandydaturę b. posła ludowcowego **Śmiłowskiego z Limanowej** zgłoszono na stemplu, nadto po podpisach umieścił kandydat taki apel do Komisyi wyborczej: Zgłoszenie kandydatury mej osoby, postawione ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, uznawanego zawsze przez wszystkie Wysokie Władze rządzące **z powodu jego tolerancyi, mistyki i intelektualności** na pierwszem miejscu przed odłamami Stronnictwa Ludowego Piasta i p. Stapińskiego, przyjmuję i pokornie proszę: Wysokie Prezydyum Głównej Komisyi Wyborczej raczy łaskawie uznanie tego pierwszeństwa wziąć pod swą Szacowną uwagę.

PRZECIW BOLSZEWIZMOWI. Pisma warszawskie donoszą, że w Kaliskiem zwoływane są tłumne wiece włościańskie, na których zapadają jednobrzmiące rezolucye, oświadczające, że na wypadek zaburzeń bolszewickich w miastach włościanie wyruszą ze swoich wsi z kosami na uśmierzenie bolszewizmu w miastach.

WYROK ŚMIERCI W KRAKOWIE. Dnia 11 b. m. zapadł w Krakowie wyrok śmierci, wydany przez sąd doraźny krakowski. Palacz kolejowy Franciszek Gędłek, uznany winnym zbrodni rabunku pod Krzeszowicami, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w trzy godziny po ogłoszeniu.

KRAJ. STOWARZYSZENIE CZERWONEGO KRZYŻA zawiadamia, iż **Sekcya wywiadowcza** tegoż Stowarzyszenia we **Lwowie,** Bielowskiego 6, parter, udziela codziennie od godziny 10 do 1-szej przedpoł. wiadomości o osobach rannych, zabitych i wziętych do niewoli w walkach „o Lwów" oraz nadal pośredniczy w korespondencyi z jeńcami.

PADEREWSKI O ANTYSEMITYŹMIE. W mowie wygłoszonej w ratuszu mówił Paderewski między innymi o antysemityźmie. Paderewski wywodził w ten mniej więcej sposób: **Antysemityzm jest największą hańbą dni współczesnych.** Nie wolno nam czynić różnic pomiędzy obywatelami zamieszkującymi Polskę. Powinniśmy przyznać wszystkim obywatelom polskim równe prawa, nie zważając na krew ani na religię, gdyż wszyscy mamy wobec Polski równe obowiązki i ciężary!

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE. Na mocy zarządzenia P. K. L. nie będzie wolno sprzedawać wódki i napojów spirytusowych w dniu, poprzedzającym wybory, jak również i w dniu samych wyborów do Sejmu. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia karani będą grzywnami do 5000 koron, karą aresztu a nadto odebraniem uprawnienia sprzedaży wspomnianych napojów.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.